

nr 3-4/2021

- 3 99. rocznica powstania Związku Polaków
- 3 KALEJDOSKOP POLITYCZNO – HISTORYCZNY
- 6 „Spod znaku Maryi rycerski my huf”
- 8 Święty Maksymilian - męczennik miłości
- 10 Nie złamię wolnych żadna kłęska
- 13 Odświeżenie w Berlinie tablicy pamiątkowej poświęconej Gombrowiczowi
- 14 Witold Gombrowicz (1904 – 1969)
- 15 „Bo nic tak nie myli jak zmysły”
- 18 Do Polski po zdrowie
- 20 Święty Roch
- 21 POMAGAMY POWODZIANOM
- 21 Wakacje
- 22 NA ZDROWIE!

# POLAK W NIEMCZECH



Związek Polaków w Niemczech  
– Bund der Polen in Deutschland e.V. – 99 lat



- 3 ..... 99. rocznica powstania  
Związku Polaków
- 3 ..... KALEJDOSKOP POLITYCZNO –  
HISTORYCZNY
- 6 ..... „Spod znaku Maryi rycerski my  
huf”
- 8 ..... Święty Maksymilian -  
męczennik miłości
- 10 ..... Nie złamie wolnych żadna  
klęska
- 13 ..... Odstonięcie w Berlinie tablicy  
pamiątkowej poświęconej  
Gombrowiczowi
- 14 ..... Witold Gombrowicz (1904 –  
1969)
- 15 ..... „Bo nic tak nie myli jak zmysły”
- 18 ..... Do Polski po zdrowie
- 20 ..... Święty Roch
- 21 ..... POMAGAMY POWODZIANOM
- 21 ..... Wakacje
- 22 ..... NA ZDROWIE!

Na okładce:

Monika Sojka – plakat do powieści  
Witolda Gombrowicza – “Kosmos”



## **POLAK W NIEMCZECH**

POLAK W NIEMCZECH – Organ Związku Polaków w Niemczech T.z. (Bund der Polen in Deutschland e.V.)  
Redakcja: redaktor naczelna - Anna Wawrzyszko, zastępca redaktor naczelnej - Agnieszka Żurek,  
Michał Korwid, Barbara Krajewska, Anna Mansfeld-Slaski, Michalina Włodarska  
Skład i łamanie: Tomasz Stasionis

© Copyright by Związek Polaków w Niemczech T.z. All right reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania.  
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności prawnej za treść publikowanych tekstów.

ISSN 2702-5306 (Print)  
ISSN 2702-5314 (Online)

Kontakt: e-mail: [polakwniemczech1925@gmail.com](mailto:polakwniemczech1925@gmail.com)





## 99. rocznica powstania Związku Polaków w Niemczech

„Dzień 27 sierpnia 1922 roku pozostanie na zawsze dniem pamiętnym w historii rozwoju polskości w Niemczech. Długo oczekiwany, poprzedzony tęsknotą wszystkich, którym sprawa narodowa na sercu leży. Związek Polaków w Niemczech stał się faktem politycznym... W dalszym ciągu obrad stworzony został również jednogłośnie Związek Towarzystw „Oświaty” pod przewodnictwem inż. Cezarego Vogta z Berlina, znanego chlubnie ze swej działalności... Oby dalszy rozwój naszej pracy i walki o pełne prawa polityczne i społeczne odpowiedział temu co wczoraj zostało stworzone.

**Niech żyje Związek Polaków w Niemczech**

**Niech żyje Związek Towarzystw „Oświaty”**

z entuzjazmem o powstaniu ZPWn pisał na pierwszej stronie „Dziennik Berliński”.

Związek Polaków w Niemczech utworzony został w Berlinie na zjeździe działaczy ze wszystkich ośrodków polonijnych w Niemczech jako reprezentacja prawna interesów Polaków – obywateli niemieckich i ich stowarzyszeń, wobec dyskryminacji i wrogiej polityki państwa

niemieckiego (ponad 20.000 zgłoszonych interwencji do władz Prus i Rzeszy, Ligi Narodów, Górnośląskiej Komisji Mieszanej do Spraw Kościelnych).

ZPWn stał się kontynuatorem idei zjednoczenia wszystkich Polaków w Niemczech, realizowanej wcześniej przez Komitet Narodowy Polski (Berlin), Komitet Wykonawczy (Bochum), Związek Polaków w Prusach Wschodnich, Komitet Polaków na Dolny Śląsk.

Cele i zadania Związku zawarto w uchwalonym na zjeździe statucie. Paragraf 1 tego dokumentu mówił: **„Związek Polaków w Niemczech jest zrzeczeniem wszystkich Polaków zamieszkałych w Niemczech i ma swą siedzibę w Berlinie. Związek Polaków w Niemczech ma na celu zdobycie dla ludności polskiej w Niemczech pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, jak również szczególnych spraw swych członków”**.

Delegaci wybrali tymczasowy zarząd, prezesem został Stanisław Sierakowski z Powiśla, a Stanisław Kunca z Bochum wiceprezesem. W skład zarządu weszli także: Paweł Ledwolorz – sekretarz i Franciszek Grześkowiak – skarbnik (obaj z Berlina). Radę Naczelną reprezentowali: Ambroży Pordzik i Stanisław

Weber ze Śląska, Marian Szynaka i Franciszek Grzelachowski z Berlina, Władysław Wesółowski z Westfalii, ks. Wacław Osiński i Jan Baczewski z Prus Wschodnich.

Terytorialnie działalność ZPWn obejmowała 4 dzielnice:

- I Dzielnica – Śląsk Opolski; siedziba Opole
- II Dzielnica – Berlin, Brandenburgia, Saksonia, Hamburg, Dolny Śląsk, Pomorze, Marchia Graniczna Poznańsko – Zachodniopruska; siedziba Berlin
- III Dzielnica – Westfalia, Nadrenia, Badenia i Palatynat; siedziba Bochum
- IV Dzielnica – Prusy Wschodnie: Warmia, Mazury i Powiśle; siedziba Olsztyn
- V Dzielnica – powstała w 1923 roku i obejmowała tereny Pogranicza; siedziba Złotów

W połowie 1924 roku organizacja liczyła ok. 32 000 członków.

Od 27 sierpnia 1922 do września 1939 roku w okazałym budynku przy Potsdamer Str. 118 b w Berlinie mieściła się siedziba Związku Polaków w Niemczech.

**Anna Wawrzyszko  
Wiceprezes ZPWn**

## KALEJDOSKOP POLITYCZNO – HISTORYCZNY

**MSZ Niemiec: „Rząd podtrzymuje swoją historyczną odpowiedzialność za zbrodnie w Polsce”**

„Rząd Federalny podtrzymuje swoją historyczną odpowiedzialność za zbrodnie narodowosocjalistycznych Niemiec w Polsce” – odpowiedział przedstawiciel niemieckiego MSZ na pytanie Polskiej Agencji Prasowej, czy RFN próbowała zadośćuczynić ofiarom i ich rodzinom za niemieckie zbrodnie, popełnione podczas Powstania Warszawskiego.

„Rząd Federalny podtrzymuje swoją historyczną odpowiedzialność za zbrodnie narodowosocjalistycznych Niemiec w Polsce. Zaangażowanie w walkę z zapomnieniem i przyjęcie odpowiedzialno-

ści za najciemniejsze rozdziały polskoniemieckiej historii ma nadal wysoki priorytet” – przekazał niemiecki MSZ.

Rząd Federalny „chciałby świadomie przeciwdziałać białym plamom w pamięci zbiorowej w Niemczech - chcemy pamiętać o szczególnych cierpieniach polskiej ludności cywilnej w czasie II wojny światowej” – dodał resort, zaznaczając zarazem, że federalny minister spraw zagranicznych Maas w swoim przemówieniu 1 sierpnia 2021, upamiętniającym Powstanie Warszawskie, powiedział, że „niemiecki okupant do-

konał na Woli szczególnie okrutnej masakry niewinnych ludzi” w celu zlikwidowania miasta Warszawy i jego mieszkańców.

„Rząd niemiecki nie pozostawił żadnych wątpliwości co do niemieckiej odpowiedzialności za te zbrodnie” - zapewnił niemiecki MSZ, dodając, że z tego właśnie powodu ambasador Niemiec Arndt Freytag von Loringhoven regularnie bierze udział w uroczystościach, upamiętniających i wspominających ofiary, składając wieńce, jak ostatnio, 5 sierpnia 2021 r., na Woli.

## Laschet: „Życzyłbym sobie intensyfikacji stosunków polsko-niemieckich”

Przywódca niemieckiej Chadecji i premier najludniejszego landu Nadrenii Północnej-Westfalii Armin Laschet przyleciał do Polski, aby wziąć udział w obchodach rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Uczestniczył wraz z prezydentem Andrzejem Dudą w Apelu Poległych pod Pomnikiem Powstania Warszawskiego na Placu Krasińskich. Złożył też kwiaty pod Pomnikiem Małego Powstańca pod murami Starego Miasta. Odwiedził również Muzeum Powstania Warszawskiego i Cmentarz Powstańców Warszawy na Woli.

„Czuję osobistą potrzebę, by wziąć udział w oficjalnych obchodach, upa-

miętniających ofiary Powstania Warszawskiego, zrywu Polaków przeciwko okupantowi, i jestem wdzięczny, że wolno mi to robić u boku naszych polskich przyjaciół” – powiedział w rozmowie z „Rzeczpospolitą”. „Druga wojna światowa, wywołana napaścią nazistowskich Niemiec na Polskę, przysporzyła nieskończenie wielu cierpień. Niemcy są świadome tej historycznej odpowiedzialności. Ta odpowiedzialność także w przyszłości będzie determinowała naszą politykę wobec Polski. Kwestia reparacji została w przeszłości ostatecznie uregulowana w drodze wzajemnego porozumienia. Ciągła polityczna instrumentalizacja tych kwestii

niewiele tu pomaga. Ponadto, moim zdaniem, nie wystarczy skupiać się na kwestii odbudowy Pałacu Saskiego. Czy nie powinniśmy raczej myśleć o wzmocnieniu stosunków na poziomie społeczeństwa obywatelskiego? Czy nie powinniśmy na przykład wzmocnić wymiany młodzieży? W tym zakresie życzyłbym sobie intensyfikacji stosunków polsko-niemieckich, która także wymaga nakładów finansowych. Poza tym, Niemcy muszą być zawsze świadome swojej historycznej odpowiedzialności za wolność i niezależność Polski. Ta kwestia musi być przekazywana każdemu młodemu pokoleniu już na lekcjach historii”.

## Wizerunek Rotmistrza Pileckiego na lokomotywie pociągu Warszawa – Berlin

Lokomotywa z grafiką upamiętniającą 120. rocznicę urodzin Witolda Pileckiego będzie kursować między Warszawą a Berlinem.

PKP Intercity i Instytut Pileckiego wspólnie upamiętniają 120-lecie urodzin rtm. Witolda Pileckiego. Lokomotywa EU-44 Husarz, która będzie prowadzić pociągi, kursujące między Warszawą a Berlinem (oddział IP), została oklejona okolicznościową grafiką, przedstawiającą rtm. Pileckiego.

Grafika, której treść opracował Instytut, przedstawia Pileckiego w najważniejszych momentach jego życia: młodsze lata w Wilnie, gdzie należał do drużyny harcerskiej, czasy przed-

wojenne z żoną i dziećmi w majątku Sukurcze, pobyt w obozie Auschwitz, a także proces sądowy w powojennej, komunistycznej Polsce. W centralnym miejscu grafiki znajduje się symboliczny wizerunek Rotmistrza, piszącego słynny raport, alarmujący świat o sytuacji w Auschwitz. Na lokomotywie, w językach polskim i angielskim, umieszczono hasło: „Jego odwaga in-spiruje - His courage is inspiring”, co stanowi nawiązanie do rezolucji Parlamentu Europejskiego z 19 września 2019 r. w sprawie znaczenia pamięci historycznej dla przyszłości Europy, wzywającej do ustanowienia 25 maja, rocznicy śmierci Pileckiego, Międzyna-

rodowym Dniem Bohaterów Walki z Totalitaryzmem.

Andrzej Marek Ostrowski, siostrzeniec rtm. Pileckiego, przytoczył słowa swojej matki, która z bliska mogła obserwować rtm. Pileckiego. „Ona nie dożyła czasów, kiedy o wyczynach i bohaterstwie tego człowieka można było mówić otwartym tekstem. Na łożu śmierci powiedziała mi: „Ty jeszcze dożyjesz czasów, że w Polsce i na świecie, będą chwalić pod niebiosa wyczyny tego człowieka””.

„Naprawdę jestem wzruszony, że dożyłem takiej chwili, że w ten sposób możemy demonstrować światu jego dokonania” - mówił siostrzeniec rtm. Pileckiego.

## Zmarła Karolina Kaczorowska, wdowa po ostatnim Prezydencie RP na Uchodźstwie

21 sierpnia 2021 roku zmarła Karolina Kaczorowska, wdowa po Ryszardzie Kaczorowskim, ostatnim Prezydencie RP na Uchodźstwie.

Karolina Kaczorowska z domu Mariampolska urodziła się w 1930 r. w Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankiwsk na Ukrainie). Po zajęciu przez wojska sowieckie wschodniej części II RP, została w 1940 r. wraz z rodziną wywieziona na Syberię. Związek sowiecki opuściła wraz z Armią Andersa, której żołnierzami byli jej oj-

ciec, brat i przyszły mąż Ryszard Kaczorowski.

Podobnie jak wiele polskich dzieci poprzez Persję trafiła do Ugandy, do obozu dla polskich uchodźców w osadzie Koją, gdzie uczęszczała do polskiej szkoły. W końcu lat 40. przybyła do Wielkiej Brytanii, gdzie ukończyła studia na Uniwersytecie w Londynie. Następnie pracowała jako nauczycielka. Poświęciła się również działalności w harcerstwie polskim na uchodźstwie i tam poznała Ryszarda Kaczorowskie-

go. W 1952 r. wzięli ślub. Mieli dwoje dzieci: Alicję i Jadwigę Jagodę, doczekali się również pięciorga wnuków.

U boku męża aktywnie uczestniczyła w życiu społecznym polskiej emigracji, zaangażowana była m.in. w działalność charytatywną Zjednoczenia Polek w Wielkiej Brytanii.

„Była niezwykle miłą i życzliwą ludziami Pierwszą Damą polskiego Londynu. RiP” - napisał o zmarłej prezydent Andrzej Duda.

## 82 lata temu podpisano pakt Ribbentrop-Mołotow

82 lata temu, 23 sierpnia 1939 r., minister spraw zagranicznych III Rzeszy - Joachim von Ribbentrop oraz ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRS - Władimir Molotow podpisali sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji wraz z tajnym protokołem dodatkowym, którego konsekwencją był IV rozbiór Polski.

„W rocznicę paktu Ribbentrop-Mołotow, który doprowadził do IV rozbioru Polski, obchodzimy Europejski Dzień Pamięci Ofiar Reżimów Totalitarnych. Układ otworzył drogę do II wojny światowej, a potem zimnej wojny, które dla Europy Środkowo-Wschodniej oznaczały zniewolenie” - napisał na Twitte-

rze minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Podpisany przez Joachima von Ribbentropa i Władysława Molotowa tajny protokół dodatkowy, stanowiący integralną część zawartego wówczas paktu o nieagresji pomiędzy III Rzeszą i ZSRS, składał się z czterech punktów.



Drugi z nich, bezpośrednio dotyczący Polski, brzmiał następująco: „W wypadku terytorialnych i politycznych przekształceń na terenach należących do Państwa Polskiego granica stref interesów Niemiec i ZSRS przebiegać będzie w przybliżeniu po linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Kwestia, czy w obopólnym

interesie będzie pożądanym utrzymanie niezależnego Państwa Polskiego i jakie będą granice tego państwa, będzie mogła być ostatecznie wyjaśniona tylko w toku dalszych wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozstrzygną tę kwestię na drodze przyjaznego porozumienia”.

W ostatnim punkcie dokumentu stwierdzano: „Niniejszy protokół będzie traktowany przez obie strony, jako najściślej tajny”.

Obecnie 23 sierpnia jest Europejskim Dniem Pamięci Ofiar Stalinizmu i Nazizmu, ustanowionym w 2008 r. przez Parlament Europejski.

## Zmarł abp Henryk Hoser, obrońca życia, arcybiskup senior diecezji warszawsko-praskiej

13 sierpnia 2021 roku zmarł abp Henryk Hoser, arcybiskup senior diecezji warszawsko-praskiej, wizytator apostolski w Medjugorje w latach 2018–2021.

„Z głębokim żalem żegnam dzisiaj wielkiego syna Kościoła i polskiego narodu, św. pamięci ks. abpa. Henryka Hosera” – napisał w liście pożegnalnym prezydent Andrzej Duda. „Po wieczną nagrodę odszedł wspaniały człowiek sumienia i świadek wiary. Potrafił zjednywać sobie ludzkie serca kulturą, wiedzą, błyskotliwą inteligencją, pogodą ducha i autentycznym szacunkiem dla rozmówcy”. Zdaniem prezydenta abp Hoser nigdy nie uchylał się od bardzo trudnych zadań. „W ten sposób dowiódł wiary w prawdziwość swojej biskupiej dewizy: większy jest Bóg”.

Henryk Hoser urodził się 27 listopada 1942 r. w Warszawie w rodzinie zna-

nych ogrodników Janusza i Haliny z Zabłońskich. Jego ojca Niemcy rozstrzelali w Powstaniu Warszawskim.

W latach 1960 - 1966 studiował medycynę na Akademii Medycznej w Warszawie, przez dwa lata był asystentem na tej uczelni. Następnie pracował jako lekarz.

Od 1969 do 1974 roku studiował na wydziale filozoficzno-teologicznym w Wyższym Seminarium Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ołtarzewie. 8 września 1970 r. złożył pierwszą profesję zakonną i został członkiem Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (pallotynów). Świecenia kapłańskie przyjął 16 czerwca 1974 r. z rąk bpa Władysława Miziołka. Rok później wyjechał na misję do Rwandy.

W 1978 r. założył w Kigali, stolicy Rwandy, Centrum Zdrowia Gikondo,

którym kierował przez 17 lat, i Rwan-dyjską Akcją Rodzinną dla upowszechniania naturalnych metod planowania rodziny. Stał na czele Stowarzyszenia Ośrodków Lekarskich w Kigali i kierował ośrodkiem monitoringu epidemiologicznego AIDS.

24 maja 2008 r. papież Benedykt XVI mianował go biskupem warszawsko-praskim. 8 grudnia 2017 r. papież Franciszek przyjął jego rezygnację z urzędu. Abp Hoser przeszedł na emeryturę, mając 75 lat. W maju 2018 r. papież mianował abpa Hosera specjalnym wizytatorem apostolskim dla parafii w Medjugorje. W ramach KEP od 18 czerwca 2008 r. przewodził pracom Zespołu Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych.

## Nowy prezes IPN: należy przywrócić prestiż Instytutu w środowiskach międzynarodowych

Przywrócenie prestiżu Instytutu Pamięci Narodowej w środowiskach międzynarodowych w kontekście edukacyjnym oraz znalezienie odpowiedniego języka do komunikowania się ze światem - m.in. takie cele stawia przed Instytutem jej szef Karol Nawrocki, o czym poinformował na antenie Polskiego Radia 24.

„Współpraca międzynarodowa jest na wielu, wielu płaszczyznach, tę dynamikę pragnę podtrzymać, natomiast to co powtarzam regularnie, to chęć przywrócenia prestiżu IPN w środowiskach międzynarodowych w kontekście edukacyjnym. To trochę się popsuło na skutek wielu obiektywnych, często niezawinionych bezpośrednio przez Instytut spraw, i te rzeczy należałoby jeszcze

raz spróbować skalibrować i poszukać odpowiedniego języka do komunikowania się ze światem” – powiedział Karol Nawrocki.

Szef Instytutu przyznał, że dialog z niektórymi państwami będzie bardziej skomplikowany, ze względu na pewne historyczne zaszłości. Na innych kierunkach - dodał - będzie to łatwiejsze, ponieważ wystarczy poszukać wspólnych historii i opowiedzieć o nich razem.

Karol Nawrocki poinformował, że w latach 2022-2025 ma być prowadzona międzynarodowa akcja IPN dotycząca wojsk, którymi dowodzili generałowie Władysław Anders oraz Stanisław Maczek. „Mamy nadzieję, że opowiemy o generałach w kontekście co nieśli, jak służyli RP na trzech kontynentach

i trafimy do wielu państw świata” - powiedział. Dodał, że projekt ma również pokazać, jak wiele wolności Polacy przynieśli Europie Zachodniej, w której często musieli pozostać po II wojnie światowej.

Prezes IPN dodał, że projekt ma mieć charakter edukacyjny, wystawowy i naukowy. Wyraził także nadzieję, że dzięki również projektowi w 2024 r. dojdzie do budowy pomnika generała Andersa w Warszawie.

Karol Nawrocki objął urząd prezesa IPN 23 lipca. 38-letni nowy szef Instytutu jest historykiem, absolwentem Uniwersytetu Gdańskiego i działaczem społecznym. Od kwietnia 2017 był dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

## Instytut Pileckiego: mamy nową grę komputerową o tematyce historycznej

Instytut Pileckiego w Berlinie opracował nową grę komputerową o tematyce historycznej. „Lowcy cieni” to narracyjna gra detektywistyczna, w której gracze wcielają się w rolę prokuratorów, których zadaniem jest ustalenie, czy Heinz Reinefarth jest winny zarzucanych mu zbrodni.

„To jest projekt, nad którym pracowaliśmy półtora roku. Jestem z niego bardzo dumna” - przekazała PAP dyrektor Instytutu Pileckiego w Berlinie Hanna Radziejowska.

„Jeśli graczowi się uda, to może doprowadzić do skazania Reinefartha, ale są też inne opcje zakończenia gry - mówiła w rozmowie z PAP szefowa IP

w Berlinie. - Gracz porusza się po mieście Flensburg, przesłuchuje świadków, mierzy się z zakłamaniami wielu niemieckich sędziów i prokuratorów”. W tej grze chodzi o to, „żeby zmierzyć się z niepamięcią i wymazywaniem. To jest gra o odkrywaniu wymazanej historii” - dodała szefowa Instytutu.

**Oprac. Michalina Włodarska**



# „Spod znaku Maryi rycerski my huf”



Bitwa warszawska - piechota polska

Bitwa warszawska, inaczej nazywana Cudem nad Wisłą, była zdaniem Edgara D’Abernon (brytyjskiego polityka, dyplomaty i pisarza, brytyjskiego ambasadora w II RP i członka Misji Międzynarodowej do Polski) osiemnastą najważniejszą bitwą w historii świata.

## „Przez trupa Białej Polski”

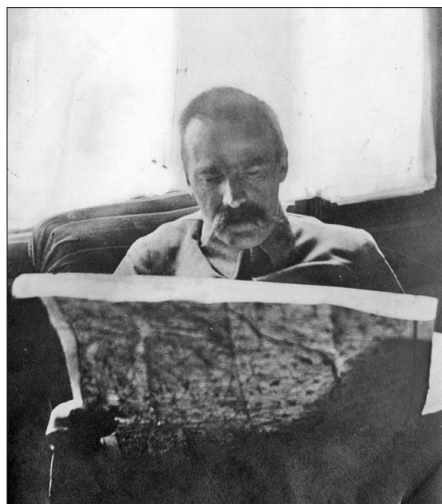
„Towarzysze! Wiecie, że polscy obszarnicy i kapitaliści, podlegani przez Ententę, narzucili nam nową wojnę. (...) Teraz mówimy: towarzysze, potrafilimy dać odprawę straszniejszemu wrogowi, potrafilimy pokonać własnych obszarników i kapitalistów – pokonamy również obszarników i kapitalistów polskich! Powinniśmy wszyscy złożyć tu dzisiaj przysięgę, złożyć uroczyste przyrzeczenie, że wszyscy, jak jeden mąż, staniami murem, żeby nie dopuścić do zwycięstwa polskich jaśnie panów i kapitalistów. Niech żyją chłopci i robotnicy wolnej, niepodległej republiki polskiej! Precz z polskimi jaśnie panami, obszarnikami i kapitalistami! Niech żyje nasza robotniczo-chłopska Armia Czerwona!” – mówił Włodzimierz Iljicz Lenin 5 maja 1920 r. do czerwonoarmistów, udających się na front polski.

„Odrzucam pomoc dla Polski, nawet wobec niebezpieczeństwa, że może zostać pochłonięta. Przeciwnie – liczę na to” – stwierdził Hans von Seeckt – szef Niemieckiego Sztabu Generalnego w latach 1919–1926. Rząd niemiecki wykluczył możliwość udzielenia pomocy Rzeczypospolitej Polskiej, udzielił z kolei wsparcia militarnego rewolucji bolszewickiej. Premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George również nie zamierzał

udzielić wsparcia osamotnionej Polsce, mając z kolei nadzieję, że współpraca z Rosją Sowiecką przyniesie mu finansowe profity.

„Armia Czerwonego Sztandaru oraz armia drapieżnego Białego Orła stanęły naprzeciw siebie przed bojem na śmierć i życie. Przez trupa Białej Polski prowadzi droga ku ogólnoswiatowej pożodze. Na naszych bagnietach przyniesiemy szczęście i pokój masom pracującym. Na zachód!” – nawoływał w lipcu 1920 roku Michaił Tuchaczewski.

Sytuacja Polski latem 1920 roku wydawała się beznadziejna. Wojska sowieckie przewyższały liczebnością siły polskie, a ich okrucieństwo i determinacja w parciu na Zachód wydawały się nieograniczone. Osamotnionej Rzeczypospolitej przyszli na pomoc jedynie



Piłsudski bitwa warszawska  
Centralne Archiwum Wojskowe

Węgrzy, udzielając wsparcia bojowego poprzez dostawy amunicji. „W hołdzie narodowi węgierskiemu, który okazał Rzeczypospolitej Polskiej przyjaźń i pomoc w czasie śmiertelnego zagrożenia bolszewicką agresją. W okresie przełomowych zmagania 12 sierpnia 1920 r. do Skierniewic dotarł transport 22 milionów pocisków z fabryki Manfreda Weissa w Csepel /Budapeszt/. Łącznie w latach 1919-1921 rząd Królestwa Węgier przekazał Polsce blisko 100 milionów pocisków karabinowych, ogromne ilości amunicji artyleryjskiej, sprzętu i materiałów wojennych. Wdzięczny naród polski” – głosi napis na tablicy upamiętniającej tamte wydarzenia umieszczony na warszawskim Placu Piłsudskiego.

## Starcie cywilizacji

Walka z bolszewikami od początku miała dla Polaków, obok militarnego, wymiar także duchowy. Pojmowano jej sens jako starcie cywilizacji – sowieckiego barbarzyństwa z zachodnią cywilizacją chrześcijańską, której Polska była przedmurzem. Świadomi istoty tego boju obywatele Rzeczypospolitej szukali ratunku u Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej i orędownictwa świętych.

Polscy biskupi wystosowali apel o wsparcie do Ojca Świętego i Episkopatów całego świata, sami zaś zgromadzili się u stóp Czarnej Madonny na Jasnej Górze, odnawiając poświęcenie Jej narodu polskiego.

„Najświętsza Mario Panno, oto my biskupi polscy, składając Ci w imieniu własnym i naszych diecezjan i w imieniu wszystkich wiernych synów Polski hołd i pokłon, obieramy Cię na nowo naszą Królową i Panią i pod Twoją przemożną uciekamy się obronę. Tutaj na Jasnej Górze, gdzie każdy kamień głosi cuda Twojej nad narodem naszym opieki, wyciągamy ku Tobie, Matko litości, błagalne ręce, byś w ciężkiej kraju naszego potrzebie przyszła nam z pomocą. Odrzuć wroga od granic naszej ojczyzny, wróć krajowi naszemu upragniony pokój, ład i porządek, wyplen z serc naszych ziarno niezgody, oczyść dusze nasze z grzechów i wad naszych, abyśmy bezpieczni od nieprzyjaciół naszych, Tobie w czystości serca służyć i przez Ciebie Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa czcić i chwalić mogli. Królowo Korony Polskiej, Tobie się oddajemy, Tobie się poświęcamy - broń i strzeż nas jako własność Swoją” – pisali.



Duchowi przywódcy narodu zorganizowali całonocne czuwania w intencji Ojczyzny, procesje błagalne z Najświętszym Sakramentem i relikwiami św. Andrzeja Boboli, zarządzili posty i pokutę w intencji ocalenia Polski przed bolszewicką nawałą. Przed Jasną Górą modlili się wierni leżąc krzyżem, a w stolicy w procesji błagalnej uczestniczyło 100 tys. warszawiaków.

10 sierpnia metropolita warszawski kard. Aleksander Kakowski wystosował apel do kapłanów o pozostanie na wyznaczonych im placówkach z wiernymi. „Tylko najemnik, a nie pasterz, opuszcza owce swoje w chwili niebezpieczeństwa. Gdyby jednak, co nie daj Boże, najemnik taki się znalazł i z jakichkolwiek pobudek opuścił stanowisko, obciążam go „ipso facto” suspensą „ab officio et beneficio”. Przy czym dodaje, że zbiegły kapłan na dawne stanowisko nie powróci. (...) Przykład wasz, którzy nadto jesteście stróżami mienia kościelnego, doda męstwa i otuchy waszym parafianom. (...) Stójcie niewzruszenie, a Bóg miłosierny niech nas wszystkich ma w swojej pieczy...” – napisał. Na stanowisku pozostał, jako jeden z dwóch dyplomatów (drugim był ambasador Turcji), nuncjusz papieski Achilles Ratti, któremu lud Warszawy wyraził za ten gest dozgonną wdzięczność.



Częstochowa

### „Bóg dał ludziom moc”

Matka Boża wysłuchiwała modlitw narodu oddanego Jej w macierzyńską niewolę miłości. Po dziś dzień zachowały

się relacje przerażonych bolszewików, uciekających z miejsca bitwy na przedpolach Warszawy, którzy opowiadali o ukazaniu się na niebie groźnej Pani z towarzyszącym Jej „skrzydlatym wojskiem”. „Was się nie boimy, ale z nią walczyć nie będziemy” – mówili. Wychowani w ateistycznym kraju żołnierze radzieccy nie umieli wytłumaczyć sobie obrazu, który ujrzeli, był on dla nich jednak tak przerażający, że woleli ryzykować dezercję z pola bitwy niż dalszą walkę.

Matka Boża pomagała Polakom w sposób nie tylko cudowny, ale i bardziej „zwyczajny”, przychodząc z darem odwagi, męstwa i rady. Niebagatelna rolę w zwycięstwie nad bolszewikami odegrał w 1920 roku polski wywiad. Dzięki geniuszowi kryptologów, na czele z ppłk Janem Kowalewskim, doskonałym matematykiem i oficerem wywiadu, w rękach Polaków znalazło się w pewnej chwili aż 90% rozkazów dowództwa Armii Czerwonej. Armia Rzeczypospolitej była zatem w stanie wyprzedzać ruchy bolszewików. Polacy zdobyli również jedną z dwóch rosyjskich radiostacji, służących do komunikowania się z dowództwem armii. Dzięki temu przechwycili rozkaz Tuchaczewskiego, wzywający 4. Armię do uderzenia na wojska gen. Sikorskiego. Zapadła błyskawiczna decyzja o przestrojeniu nadajnika warszawskiego na częstotliwość sowiecką i zablokowaniu w ten sposób łączności 4. Armii z jej dowództwem w Mińsku. Warszawa nadawała wówczas przez 48 godzin bez przerwy... cytaty z Pisma Świętego – był to jedyny, nadający się do długiego czytania tekst, jaki udało się szybko zdobyć dowództwu polskiej armii. W efekcie plany bolszewików zostały zrujnowane - 4. Armia odbierała bowiem sygnał ze znacznie bliższej radiostacji warszawskiej, nie słysząc rozkazów z Mińska. W ten sposób została ona wyeliminowana z Bitwy Warszawskiej.

Morale żołnierzy podniosła bohaterka śmierć ks. Ignacego Skorupki, młodego, bo zaledwie 27-letniego kapłana, ochotnika, który dobrowolnie zgłosił swoją gotowość objęcia funkcji kapelana wojskowego. Na froncie służył posługą kapłańską – spowiadał, rozgrzeszał, modlił się za poległych. Zginął od ostrzału w głowę 14 sierpnia 1920 roku, udzielając umierającemu żołnierzowi ostatniego namaszczenia. Poległ „śmiercią bardziej godną kapłana, ugodzony bowiem został zabłąkaną kulą w chwili, gdy w jakichś opłotkach, pochylony nad ciężko rannym żołnierzem, udzielał mu ostatnich pociech religijnych” – pisał

później Władysław Pobóg-Malinowski.

Innym kapłanem, służącym na froncie jako sanitariusz, był ks. Józef Jarzębowski z zakonu marianów w Warszawie. Ułożony przez niego Hymn Sodalicii Mariańskiej był niezwykle popularny w okresie dwudziestolecia wojennego. „Spod znaków Maryi rycerski my huf, błogosław nam, Chryste, na bój. Stajemy jak ojce, by służyć Ci znów, my Polska, my naród, lud Twój!” – śpiewali ochotnicy wojny 1920 roku.



Pomnik ks. Ignacego Skorupki w Warszawie

Przełom w bitwie nastąpił w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, ostatniego dnia nowenny, odprawianej przez naród dla uproszenia ratunku Matki Bożej. Od strony militarnej kluczową rolę w zwycięstwie odegrało, przeprowadzone przez marszałka Piłsudskiego, oskrzydlenie Armii Czerwonej przy równoczesnym zablokowaniu marszu bolszewików na stolicę. „Nie marnego kontredansa, lecz wściekłego galopa różną muzyka wojny! Nie dzień z dniem się rozmijał, lecz godzina z godziną! Kalejdoskop w takt wściekłego galopa nakreślony, nie pozwalał nikomu z dowodzących po stronie sowieckiej zatrzymać się na żadnej z tańczonych figur. Pękały one w jednej chwili, podsuwając pod przerażone oczy całkiem nowe postacie i nowe sytuacje, które przerastały całkowicie wszelkie przypuszczenia i czynione plany i zamiary” – relacjonował przebieg ostatniej fazy bitwy jej dowódca.

Weterani wojny polsko – bolszewickiej byli otaczani w II Rzeczypospolitej ogromnym szacunkiem. Sowietci w zemście za



porażkę z 1920 roku wymordowali ponad 22 tysiące polskich oficerów (wielką część z nich walczyła w wojnie z bolszewikami) w Katyniu. Kiedy do Warszawy zbliżała się sowiecka dżicz, w niewielkich Wadowicach na południu Polski przychodził na świat święty papież, Jan Paweł II. Jak wielokrotnie podkreślał, nosił w sercu ogromny dług wobec tych, którzy w tamtym czasie stanęli ofiarnie do walki, broniąc katolickiej ojczyzny i chrześcijańskiej Europy.

„Chociaż na tym miejscu najbardziej wymowne jest milczenie, to przecież czasem potrzebne jest także słowo. I to słowo chcę tu pozostawić. Wiecie, że urodziłem się w roku 1920, w maju, w tym czasie, kiedy bolszewicy szli na Warszawę. I dlatego noszę w sobie od urodzenia wielki dług w stosunku do tych, którzy wówczas podjęli walkę z na-



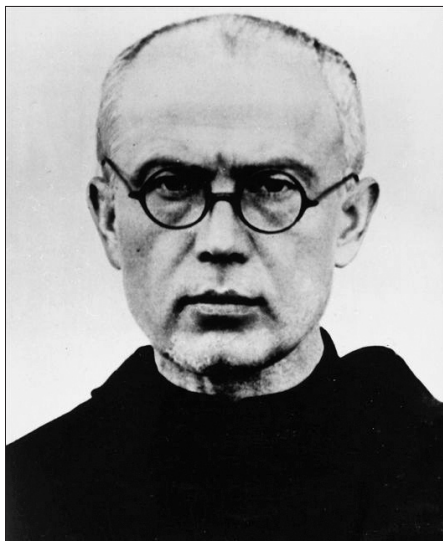
Jan Paweł II Radzymin

jeżdżcą i zwyciężyli, płacąc za to swoim życiem. Tutaj, na tym cmentarzu, spoczywają ich doczesne szczątki. Przybywam tu z wielką wdzięcznością, jak gdyby spłacając dług za to, co od nich otrzymałem. Pragnę wszystkich uczestniczących w tym spotkaniu pobłogosła-

wić w Imię Trójcy Przenajświętszej. Myśl nasza kieruje się dzisiaj ku tym wszystkim, którzy pod Radzyminem i w wielu innych miejscach tej historycznej bitwy oddali swoje życie, broniąc Ojczyzny i jej zagrożonej wolności. Myślmy o żołnierzach, oficerach. Myślmy o Wodzu, o wszystkich, którym zawdzięczamy to zwycięstwo po ludzku. Wielkie dzieła Boże dokonują się przez ludzi. [...] Dziękujemy Bogu za to, że dał taką moc ludziom, ludziom – naszym rodakom, że dał taką moc wodzowi i armii, i że dał taką moc całemu narodowi” – mówił polski papież, kiedy podczas swojej pielgrzymki do ojczyzny odwiedził Radzymin i spotkał się z weteranami wojny polsko – bolszewickiej.

**Michał Korwid**  
zdjęcia pochodzą z domeny publicznej

## Święty Maksymilian - męczennik miłości



Ojciec Maksymilian

„Was will dieses polnische Schwein?“ („Czego chce ta polska świnia?“) – „Ich will sterben für ihn“ („Chcę umrzeć za niego“). „Wer bist du?“ („Kim jesteś?“). „Ich bin ein polnischer katholischer Priester“ („Jestem polskim księdzem katolickim“). 14 sierpnia 1941 roku narodził się dla Nieba Święty Maksymilian Kolbe.

### Dwie korony

Przyszedł na świat w wielodzietnej, pobożnej polskiej rodzinie katolickiej w Zduńskiej Woli. Rodzina od pokoleń trudniła się tkactwem i taką drogę zawodową planowała także dla przyszłego

ojca Maksymiliana. Szybko jednak okazało się, że Niebo miało dla niego inne plany.

„Mieliśmy taki skryty ołtarzyk, do którego on często się wkradał i modlił się. (...) Byłam niespokojna, czy czasem nie jest chory, więc pytam się go, co się z tobą dzieje? (...) Drżąc ze wzruszenia i ze łzami mówi mi: jak mama mi powiedziała, co to z ciebie będzie, to ja bardzo prosiłem Matkę Bożą, żeby mi powiedziała, co ze mną będzie. I potem, gdy byłem w kościele, to znowu Ja prosiłem, wtedy Matka Boża pokazała mi się, trzymając dwie korony: jedną białą, drugą czerwoną. Z miłością na mnie patrzyła i spytała, czy chcę te korony. Biała znaczy, że wytrwam w czystości, a czerwona, że będę męczennikiem. Odpowiedziałem, że chcę... Wówczas Matka Boża mile na mnie spoglądnęła i znikła” – pisała matka ojca Maksymiliana, Marianna, w liście do franciszkanów z Niepokalanowa.

Przyszedł wielki święty Kościoła Katolickiego jako dziecko miał żywy temperament. Pani Marianna wspomina: „Był chłopcem bardzo żywym, bystrym, trochę łobuzowatym, ale z trzech moich synów wobec nas, rodziców, był najbardziej posłuszny. Miałam w nim prawdziwą pomoc. Kiedy z mężem udawałam się do pracy, Rajmund zajmował się kuchnią, robieniem porządków w domu, załatwiając również wiele innych rzeczy.”

Szybko odkrył powołanie zakonne. Nowicjat w zakonie franciszkanów roz-

począł jako 16-letni chłopak w 1910 roku. Cztery lata później złożył śluby wieczyste. Był człowiekiem gruntownie wykształconym, uzyskał doktorat z filozofii i teologii, interesował się także matematyką i fizyką. W 1915 roku przedstawił w urzędzie patentowym szkic „Eteroplanu”, maszyny umożliwiającej podróż w kosmos – był to projekt pojazdu międzyplanetarnego, opartego na zasadzie trójczłonowej rakiety nośnej.

### Rycerz Niepokalanej

W 1917 roku przebywając w Rzymie i będąc świadkiem gwałtownych wystąpień masonerii przeciwko Kościołowi i papieżowi założył Rycerstwo Niepokalanej, powołane do obrony wiary katolickiej w całkowitym zawierzeniu Matce Najświętszej. Po powrocie do Polski podjął intensywną pracę duszpasterską i ewangelizacyjną, szczególnie poprzez media katolickie. Wydawany przez niego „Rycerz Niepokalanej” osiągnął tuż przez wojnę nakład miliona egzemplarzy.

Ojciec Maksymilian zbudował od zera i fantastycznie rozwinął klasztor franciszkański w Niepokalanowie, który w krótkim czasie stał się największym klaszturem katolickim na świecie. Przed wojną mieszkało tam 800 braci.

„Można podziwiać gorliwość o. Maksymiliana i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że był to człowiek poważnie chory na gruźlicę i dawano mu niewiele lat życia. Był po prostu

niezdalny do pracy, ani jako profesor w seminarium, ani jako kaznodzieja, a nawet jako kapłan. Przełożeni wysłali go kilkakrotnie na wypoczynek, do sanatorium. Zakazali mu nawet zajmować się Rycerstwem i „Rycerzem”. Mógł działać jedynie jako zwykły członek” – pisali o nim współbracia franciszkanie.

Mimo wątłego zdrowia, ojciec Maksymilian podjął się działalności misyjarskiej w dalekiej Japonii, zakładając tam kolejny Niepokalanów i wydając po japońsku „Rycerza Niepokalanej”, którego nakład osiągnął 50 tys. egzemplarzy. Praca misyjna polskiego franciszkanina wydała owoce w postaci nawróceń i powołań zakonnych oraz kapłańskich.

Ojciec Maksymilian prowadził ascetyczny tryb życia, a jednocześnie nie żałował sił i środków na cele ewangelizacyjne. Korzystał z wszelkich zdobyczy techniki i nauki, aby głosić Słowo Boże. W 1936 roku udał się do Berlina na pierwszy pokaz telewizyjny, chcąc wykorzystać to medium do celów ewangelizacyjnych, a w 1938 roku założył w Niepokalanowie radiostację. Wydawany w Niepokalanowie „Mały Dziennik” był codzienną gazetą katolicką, kolportowaną w całej Polsce i prężnie się rozwijająca. Tę prowadzoną z rozmachem działalność ewangelizacyjną przerwał brutalnie atak Niemiec i Rosji sowieckiej na Polskę.

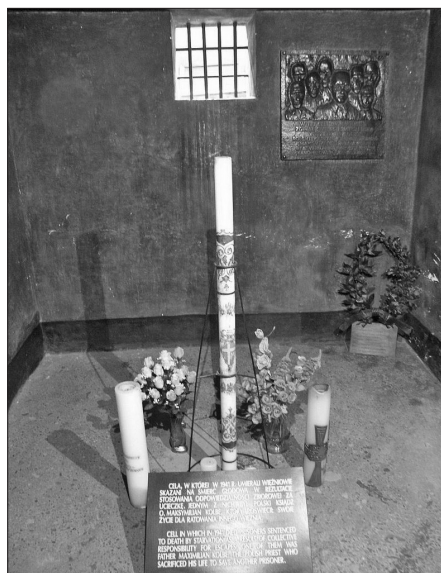


Szklarska Poręba, kościół św. Maksymiliana Marii Kolbego

### „U mnie wszystko dobrze”

Gdy rozpoczęła się wojna, ojciec Maksymilian udzielał w klasztorze w Niepokalanowie schronienia uciekinierom i rannym, ukrywał w nim także Żydów. „Jesteśmy gotowi oddać życie za nasze ideały” – mówił. Został wraz z innymi braćmi wywieziony do obozu na terenie Niemiec, skąd zwolniono go w uroczystość Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. 17 lutego 1941 roku został jednak aresztowany przez gestapo i przewieziony do więzienia na Pawiaku, a następnie do Auschwitz.

„Oświęcim, 15 VI 1941. Nazwisko: Kolbe Rajmund. Urodzony: 8 I 1894. Numer obozowy: 16 670. Moja kochana Mamo. Pod koniec miesiąca maja przyjechałem z transportem do obozu w Oświęcimiu. U mnie jest wszystko dobrze. Kochana Mamo, bądź spokojna o mnie i o moje zdrowie, gdyż dobry Bóg jest na każdym miejscu i z wielką miłością pamięta o wszystkich i o wszystkim. Byłoby dobrze przed moim następnym listem nie pisać do mnie, ponieważ nie wiem, jak długo tu pozostanę. Z serdecznymi pozdrowieniami i pocałunkami, Kolbe Rajmund” – pisał do matki z obozu.



Cała śmierci Ojca Maksymiliana

Sam schorowany i znienawidzony przez obozowych strażników jako kapłan katolicki, wspierał i podnosił na duchu współwięźniów, potajemnie ich spowiadając, odprawiając Msze Święte i służąc dobrym słowem. „Umacniał nasze dusze i sprawiał, że mieliśmy więcej ufności w Bogu i osłabiał nasz lęk przed śmiercią... Pamiętam jak mówił: Ja nie boję się śmierci; boję się grzechu. Zachęcał nas, aby nie bać się śmierci i aby mieć na sercu zbawienie naszych dusz. Mówił, że jeśli nie będziemy obawiać się niczego, oprócz grzechu, modłać się do Chrystusa i szukając wstawienia Maryi, poznamy pokój. Potem ukazywał nam Chrystusa, jako jedyne pewne oparcie i jedyną pomoc, na którą mogliśmy liczyć. Widzieliśmy jak on sam oddawał całe swoje życie, przeżywane w obozie koncentracyjnym, w ręce Boga: całkowicie się mu powierzał, miłując Chrystusa i Matkę Bożą ponad wszystko i przekonywał nas poprzez tę miłość. Naprawdę wydawało się, że nie ma większej siły od tej, która od niego

emanowała.” – wspominał Aleksander Dziuba, więzień Auschwitz.

Ojciec Maksymilian emanował miłością w piekle na ziemi, jakim był niemiecki obóz koncentracyjny. Nie czynił względu na osoby, wspierał współtowarzyszy niedoli niezależnie od ich wyznania, narodowości i stanu ducha. „Wielu z nas straciło nadzieję, wielu chłopców w moim wieku rzuciło się na druty wysokiego napięcia. Kiedy błąkałem się, szukając kogokolwiek, z kim mógłbym podzielić się wspomnieniami, o Kolbe mnie spotkał i rozmawiał ze mną. Był dla mnie jak anioł, ocierał zawsze moje łzy. Straciłem wiarę, a o Kolbe mi ją przywrócił! Jestem Żydem od pokoleń, ponieważ jestem synem matki Żydówki, jestem wyznania mojżeszowego i jestem dumny z tego. On wiedział, że jestem Żydem, lecz to nie stanowiło różnicy. Jego serce nie czyniło rozróżnienia między osobami i nie miało dla niego znaczenia to, czy są Żydami, katolikami lub jeszcze innych religii: on kochał wszystkich i dawał miłość, nic innego jak miłość” – wspominał po wojnie Żyd Zygmunt Gorson.

### „Chcę umrzeć za niego”

Po ucieczce z Auschwitz jednego z więźniów, Niemcy postanowili ukarać śmiercią głodową dziesięciu innych. Świadkiem tego zdarzenia był też więzień tego bloku Michał Micherdziński. „O. Maksymilian szedł w więziennym pasiaku, z miską u boku, w drewniakach. Nie szedł jak żebrak, ani też jak bohater. Szedł jak człowiek świadomy wielkiej misji. Stał spokojnie przed oficerami. Cała świta, która dokonywała selekcji, wszyscy stali i patrzyli po sobie, nie wiedzieli, co robić. Wreszcie opamiętał się kierownik obozu i wściekły, zapytał swojego zastępcę:

– „Was will dieses polnische Schwein?” (pol. Czego chce ta polska świnia?).

Zaczęli szukać tłumacza, ale okazało się, że tłumacz jest zbędny. O. Maksymilian w postawie na baczność odpowiedział spokojnie po niemiecku:

– „Ich will sterben für ihn” (pol. Chcę umrzeć za niego)

i wskazał lewą ręką na stojącego obok Gajowniczkę. Padło kolejne pytanie:

– „Wer bist du?” (pol. Kim jesteś?)

– „Ich bin ein polnischer katholischer Priester” (pol. Jestem polskim księdzem katolickim.)

O. Maksymilian, mimo iż wiedział, jak Niemcy traktują polskich księży, nie bał się przyznać do swojego kapłaństwa. Panowała wtedy nieznośna cisza. Każda sekunda wydawała się trwać wieki. Wreszcie stało się coś, czego do dzisiaj



nie mogą zrozumieć ani Niemcy, ani więźniowie. Kapitan SS, który zawsze zwracał się do więźniów przez wulgarne „ty”, zwrócił się do o. Maksymiliana per „pan”:

– „Warum wollen Sie für ihn sterben?” (pol. Dlaczego pan chce umrzeć za niego?)

O. Maksymilian odpowiedział:  
– „Er hat eine Frau und Kinder” (pol. On ma żonę i dzieci.)

Po chwili esesman powiedział:

– „Gut” (pol. Dobrze)”

- zrelacjonował Micherdziński.

„W bunkrze znajdował się o. Kolbe do naga rozebrany i czekał na śmierć głodową. Zaduch był straszny, posadzka cementowa, tylko wiadro na potrzeby naturalne. Ojciec Kolbe nigdy nie narzekał. Głośno się modlił tak, że i jego współtowarzysze mogli go słyszeć i razem z nim się modlić. Z celi, w której znajdowali się ci biedacy, słyszano codziennie głośno odprawianie modlitw,

rożańca i śpiewy, do których przyłącza-  
li się też więźniowie z sąsiednich cel. Umarł po dwóch tygodniach zgładzony zastrzykiem fenolu. Ojciec Kolbe umiał pocieszyć ludzi. Współwięźniowie narzekali i w rozpaczy krzyczeli i przeklinali. Po jego słowach uspokajali się. Gdy miałem jego ciało z celi wynieść, siedział na posadzce oparty o ścianę i miał oczy otwarte. Jego ciało było czystkie i promieniowało. Jego twarz obłana była blaskiem pogody. Wzrok o. Kolbe był zawsze dziwnie przenikliwy. SS-mani go znieść nie mogli i krzyczeli: Patrz na ziemię, nie na nas! Pewnego razu podziwiając jego męstwo za życia mówili między sobą: Takiego klechy jak ten nie mieliśmy tu jeszcze. To musi być nadzwyczajny człowiek” – wspominał Bruno Borowiec, tłumacz bloku śmierci w Auschwitzu.

W 1971 roku ojciec Maksymilian Kolbe został beatyfikowany przez papieża Pawła VI, a w 1982 roku kanonizo-

wany przez swojego rodaka, św. Jana Pawła II. Polski papież podczas homilii w czasie mszy kanonizacyjnej na Placu Świętego Piotra powiedział: „Ojciec Maksymilian Kolbe, więzień obozowy, upomniał się w obozie śmierci o prawo do życia niewinnego człowieka – jednego z milionów. Ten człowiek (Franciszek Gajowniczek) żyje po dzień dzisiejszy, i jest wśród nas obecny. Ojciec Kolbe upomniał się o prawo do życia, wyrażając gotowość pójścia na śmierć w jego zastępstwie, ponieważ tamten był ojcem rodziny i jego życie potrzebne było najbliższemu. Ojciec Maksymilian Maria Kolbe potwierdził w ten sposób prawo Stwórcy do życia niewinnego człowieka, dał świadectwo Chrystusowi i miłości”.

**Agnieszka Żurek**

*zdjęcia pochodzą z domeny publicznej*

## Nie złamie wolnych żadna klęska



*Powstańcza czujka w ruinach kościoła św. Krzyża. Fot. Eugeniusz Haneman*

Obchody 77. rocznicy Powstania Warszawskiego jak co roku zgromadziły tłumy. Hołd obrońcom stolicy oddali nie tylko jej mieszkańcy, ale także Polacy rozsiani po całym kraju i poza jego granicami.

„Było warto” – mówili do zgromadzonych uczestników obchodów rocznicy Powstania Warszawskiego weterani walk o stolicę z 1944 roku. Jest ich już niewiele, tym cenniejsze stają się chwile, spędzane w ich towarzystwie i tym

większej mocy nabiera pozostawione nam przez nich przesłanie.

**„Nie sposób zrozumieć tego miasta...”**

*Choć nagrodą było Ci wygnanie  
kula w plecy, cela betonowa.  
Co się stało nigdy nie odstanie  
Armio Krajowa.*

*Nas nie stanie, lecz Ty nie zaginiesz.  
Pieśń Cię weźmie, legenda przechowa.  
Wichrem chwały w historię popłyniesz,  
Armio Krajowa*

- w słowach wiersza Zbigniewa Kabaty ps. „Bobo”, porucznika Armii Krajowej, żołnierza oddziału partyzanckiego „Jędrusie”, zawiera się sens walki powstańczej, mającej wymiar nie tylko fizyczny, ale przede wszystkim moralny i duchowy. Mówił o nim święty Jan Paweł II w swojej słynnej homilii, wypowiedzianej w stolicy Polski podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny.

„Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeżdżcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod wła-

snymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami leży również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu” – podkreślił papież.

Dziś miasto to oddaje hołd swoim bohaterom, gromadząc się w Godzinie „W” na warszawskich Powązkach przy ich grobach, uczestnicząc w Marszu Powstania spod stołecznej Rotundy i spotykając się z nimi, aby oddać hołd tym, którzy jeszcze są z nami.

W przeddzień 77. rocznicy Powstania wolontariusze z organizacji patriotycznych zorganizowali uroczysty przejazd kombatanatów riksami przez główne ulice Starego Miasta, gdzie w 1944 toczyły się krwawe walki. „Riksza jest to – można powiedzieć – transport historyczny, bardzo rozpowszechniony w okresie okupacji. Wielu Powstańców jechało riksą na godzinę „W”, przewoziło broń do punktu zbiórki pod siedzeniami. To będzie wyjątkowa okazja, może już się taka nie powtórzyć, aby zobaczyć i spotkać tylu Powstańców w jednym miejscu. Będzie z nami pan płk. Waldemar Nowakowski ps. Gacek – jeden z najmłodszych Powstańców oraz najstarszy Powstańca Warszawski – płk. Kazimierz Klimczak ps. Szron. Będzie z nami także płk. Zbigniew Ryłski ps. Brzoza, to jest żołnierz batalionu Parasol. Spotkamy także mjr. Jakuba Nowakowskiego ps. Tomek, żołnierza Batalionu Zośka, a także pana Wacław Gluth-Nowowiejskiego ps. Wacek – niesamowitą postać, robinsona warszawskiego, więzionego także przez UB – opowiadał Mariusz Doromoniec, jeden z organizatorów wydarzenia.

### Walka na dwóch frontach

W przeddzień rocznicy wybuchu Powstania na Placu Krasińskich odbyła się uroczysta Msza Święta, celebrowana przez administratora apostolskiego Ordynariatu Polowego abp Józefa Guzdkę.

W homilii abp Guzdek zaznaczył, że „w niezłomnej Stolicy toczyła się walka na dwóch frontach: walka fizyczna z bronią w rękę i walka duchowa – wewnętrzne zmaganie się z samym sobą, aby w tym morzu zła i nienawiści pozostać dobrym człowiekiem”.

Kapłan podkreślił, że w czasie, „gdy Niemcy zgotowali piekło mieszkańcom walczącej Warszawy, nie zabrakło ludzi, którzy do końca pozostali wierni prawu miłości – nawet miłości nieprzyjaciół”. „Niesli oni pomoc, pielęgowali chorych i rannych – postępowali zgodnie z nauczaniem Jezusa: Wszystko, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie” – powiedział administrator apostolski Ordynariatu Polowego.



Powstańcy Warszawscy fot. Jerzy Tomaszewski

Jako przykład wskazał śp. ppor. Wandę Zalewską-Zdun, ps. „Rawicz”, która służyła jako sanitariuszka na Żoliborzu w II Obwodzie „Żywiciel” Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, niosąc pomoc wszystkim bez wyjątku, także rannym Niemcom.

„Ta wówczas młoda, szlachetna dziewczyna wypełniała powołanie pielęgniarki, bo była przekonana, że na polu bitwy jest wróg, zaś ranny żołnierz to nade wszystko człowiek” – powiedział abp Guzdek. Dodał, że „podobnie jak wielu lekarzy, sanitariuszy i pielęgniarek, pośród okrucieństw wojny, zdała ona egzamin z najtrudniejszej miłości, chrześcijańskiej: miłości nieprzyjaciół”. „To pozwala wierzyć, że nawet w krańcowo trudnych warunkach próby i przesładowań, można zachować się godnie i ocalić swoje człowieczeństwo” – mówił hierarcha.

Abp Guzdek wyraził jednocześnie wdzięczność powstańcom za ich heroizm walki z bronią w rękę oraz poświęcenie w walce o wolność. „Ważne jest każde wasze słowo, każda rada oraz wezwanie do współpracy i budowania wspólnoty w trosce o rozwój i bezpieczeństwo naszej Ojczyzny. Gloria Victis – chwała zwyciężonym, lecz niepokonanym” – zaznaczył.

Wskazał, że „największym moralnym zwycięstwem jest uwolnienie się od nienawiści i chęci odwetu”. „Trzeba zwycięstwa nie tylko na wojnie, ale i nad wojną” – podkreślił hierarcha. „Kto nie nawidzi – przegrał. Kto mobilizuje nie-

nawiść – przegrał. Kto walczy z Bogiem Miłości – przegrał. A zwyciężył już dziś – choćby leżał na ziemi podeptany – kto miłuje i przebacza, kto jak Chrystus oddaje swoje życie za nieprzyjaciół swoich” – podkreślił abp Guzdek, cytując słowa Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego.

### „Nie byłoby tych sierpni”

We Mszy odprawionej na Placu Krasińskich uczestniczył prezydent Andrzej Duda. Podkreślił, że to pokolenie, które walczyło w 1920 r. wychowało potem „swoje dzieci w Warszawie w tak wielkiej miłości Ojczyzny, tak wielkiej miłości wolności, woli swobodnego życia, wielkim poczuciu suwerenności”.

„Ci młodzi nie wahali się zaryzykować wszystkiego, z życiem włącznie, żeby wolność odzyskać, żeby odzyskać swoje miasto i swoją Ojczyznę. Oni byli gotowi zapłacić każdą cenę” – powiedział Andrzej Duda. „Zaryzykuję tezę, że nie byłoby tych sierpni, gdyby nie wcześniej-



Żołnierze Batalionu Zośka. Fot. Jerzy Tomaszewski





Powstanie Warszawskie Patrol Agatona. Fot. Stefan Bałuk

sze powstania, które choć w większości nie powiodły się, zawsze pokazywały niezłomnego ducha naszego narodu” - dodał. Według niego „kolejne pokolenia nie mogły sobie pozwolić na to, by zapisać się w historii jako te, które szły przez życie z opuszczoną głową”.

„Dzięki nim wszystkim, mamy dzisiaj wolną Polskę, wolną Polskę, którą możemy się cieszyć. Cieszymy się nią dzięki żołnierzom 1920 roku, dzięki powstańcom warszawskim, dzięki robotnikom, którzy strajkowali w 1980 roku i później” - mówił Andrzej Duda.

„Zapisałiście się wszyscy w historii. W tej historii Warszawy zapisało się całe jej społeczeństwo. To była niezwykle specyficzna bitwa, bo to była bitwa, która nie miała swojego prawdziwego frontowego zaplecza” - podkreślił prezydent.

Prezydent podkreślił, że uczestnicy powstania walczyli przez 63 dni wspierani przez „niepełne zaplecze (...) zaplecze, które dawało im serce”. Jak podkreślił, zapleczem żołnierzy powstania była ludność Warszawy. „To byli ci, którzy przygarniali powstańców, to byli ci, którzy gotowali dla nich posiłki, to byli ci, którzy ich wspierali, ściskali ich ręce, którzy trwali w koszmarnych warunkach w piwnicach domów, to byli ci, których Niemcy mordowali” - mówił.

„Chylimy dzisiaj czoła w tym apelu poległych, w tej modlitwie za dusze wszystkich tych, którzy polegli, i których pomordowano, ale także za dusze tych, którzy już po prostu odeszli, zarazem ciesząc się, że możemy być obok powstańców warszawskich” - dodał Andrzej Duda.

### „Za każdy kamień Twój”

1 sierpnia na Placu Zamkowym, wolontariusze, przechodnie i turyści utworzyli kotwicę - symbol Polski Walczą-

cej. Akcja „Żywy Znak dla Powstania Warszawskiego” odbywa się już po raz siódmy - i za każdym razem przyciąga rzesze uczestników i obserwatorów.

Hołd powstańcemu zrywowi oddali żeglarze na Wiśle. Flotylla ok. 80 jednostek, wśród których oprócz łodzi oficjalnych przyplęły również łodzie prywatne i kajaki, zatrzymała się w okolicach mostu Poniatońskiego. Uczestnicy minutą ciszy uczcili 77. rocznicę Powstania Warszawskiego. Potem jednostki popłynęły w stronę Portu Czerniakowskiego.

Również prawobrzeżna Warszawa oddała cześć bohaterom. Na Targówku, na skrzyżowaniu Targowej i alei Solidarności rozwinięta została gigantyczna, biało-czerwona flaga ze znakiem Polski Walczącej.

Godzinę „W” uczczono na całym świecie. Biało-czerwona flaga z kotwicą Polski Walczącej zawisła w niedzielę, w 77. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, w nowojorskiej siedzibie organizacji polonijnej Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej (PSFCU) i pozostanie tam przez 63 dni. Na maszt wciągnął ją 99-letni uczestnik zrywu, porucznik Bolesław Biega.

„Jestem bardzo wzruszony, że po 77 latach tyle osób się tutaj zgromadziło. Tak dużo osób jeszcze pamięta o tym, co robiliśmy, że walczyliśmy o wolną Polskę, że walczyliśmy o wolną Warszawę. Było to dla nas bardzo ważne. Chociaż nie zdołaliśmy dokonać tego, co chcieliśmy, robiliśmy wszystko, co można było wtedy zrobić” - powiedział w rozmowie z nowojorskim korespondentem PAP sędziwy powstaniec. Walczył on w szeregach batalionu „Kiliński”.

Niedzielną uroczystość zainaugurowały dźwięki syren dokładnie o godzinie „W”, kiedy przed 77 laty rozpoczęło się Powstanie. Przybyli m.in. reprezentanci Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej (SWAP) z p.o. naczelnego komendanta Tadeuszem Antoniakiem, a także przedstawiciele Kadetów Pułaskiego, największych organizacji polsko-amerykańskich, szkół polonijnych i harcerze.

„Dziś flagi niemieckich przedstawicielstw w Polsce opuszczone są do po-

lowy masztów na znak głębokiego bólu i wstydu z powodu okrutnych zbrodni niemieckiego okupanta w walce z ludnością Warszawy podczas Powstania Warszawskiego” - napisał 1 sierpnia na Twitterze ambasador Niemiec w Polsce Arndt Freytag von Loringhoven. „Wraz z premierem Nadrenii Północnej-Westfalii uczciliśmy w Warszawie pamięć ofiar” - dodał ambasador.

W sobotę premier Nadrenii Północnej-Westfalii Armin Laschet wraz z ambasadorem Niemiec złożyli wieńce pod Pomnikiem Powstania Warszawskiego na pl. Krasieńskich w Warszawie.

Wieczorem 1 sierpnia odbyły się w Warszawie dwa koncerty piosenek powstańczych - w Muzeum Powstania Warszawskiego oraz na Placu Krasieńskich.

*Nie złamie wolnych żadna klęska  
Nie strwoży śmiałych żaden trud  
Pójdziemy razem do zwycięstwa  
Gdy ramię w ramię stanie lud*

*Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój  
Za każdy kamień Twój stolico damy krew*

*Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój  
Gdy padnie rozkaz twój - poniesiem urogom gniew!*

- śpiewali zgromadzeni przybyli z całej Polski i spoza jej granic.

„Powstańcy ocalili naszego ducha, nie pozwolili go upodlić i zsowietyzować. To dzięki nim żyjemy dziś w wolnym kraju” - mówił pieśniarz i kompozytor Norbert „Smola” Smoliński, wykonawca i autor muzyki do wielu wierszy powstańczych poetów - m.in. Tadeusza Gajcego, Zdzisława Stroińskiego czy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. „Cześć i chwała bohaterom!” - zakończył Smoliński.

### Michał Korwid

*zdjęcia pochodzą z domeny publicznej*



Sanitariuszki na ulicy Moniuszki (1944) Fot. Eugeniusz Lokajski.

# Odślonięcie w Berlinie tablicy pamiątkowej poświęconej Gombrowiczowi

*Ambasador RP w Niemczech prof. Andrzej Przyłębski odsonił w Berlinie tablicę pamiątkową poświęconą Witoldowi Gombrowiczowi. Uroczystość z udziałem przedstawicielki Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, dyr. Jolanty Miśkowiec, odbyła się w poniedziałek 19 lipca 2021 r. „Cieszę się, że Berlinowi przybywa kolejne z ważnych poloników” - mówił podczas uroczystości Ambasador Przyłębski.*

Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu Rzeczypospolitej Polskiej we współpracy z Ambasadą RP w Berlinie już w ubiegłym roku umieściło tablicę na budynku przy Bartningallee 11/13, w którym mieszkał Witold Gombrowicz. Z uwagi na pandemię nie było okazji, aby ją oficjalnie odsłonić i zaprezentować szerszej publiczności.

W Berlinie Gombrowicz przebywał „między swym powrotem do Europy po 24 latach spędzonych w Argentynie, a ostatecznym osiedleniem się we Francji, w Vence, gdzie zakończył życie 24 lipca 1969 roku. (...) Jego stosunkowo krótkiemu pobytowi w Berlinie towarzyszyła nagonka prasowa, wytoczona przeciwko Gombrowiczowi przez komunistyczną propagandę w Polsce. Jej celem było prawdopodobnie zapobieżenie jego ewentualnemu powrotowi do ojczyzny” - przypomniał ambasador.

W roku 1963 roku Gombrowicz „powrócił z Ameryki Południowej do Europy. To, że pierwszym miejscem jego pobytu był Berlin, związane było ze stypendium Fundacji Forda, które otrzymał. Był to wówczas Berlin Zachodni, miasto, którego władze PRL nie uznawały za część RFN. Dziś, dzięki fenomenowi Solidarności, 10-milionowemu ruchowi mas robotniczych, do których Gombrowicz miał dystans, nie ma już wschodniego i zachodniego Berlina. Nie ma też rozdarcia między Polską a zachodnią Europą. Polska stała się formalnie częścią Zachodu, którą realnie zawsze była. Także dzięki twórczości takich mistrzów pióra jak Czesław Miłosz czy Witold Gombrowicz” - podkreślił ambasador Andrzej Przyłębski.

Jolanta Miśkowiec, zastępca dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych w MKDNiS, przypomniała natomiast, że był to pierwszy pobyt autora „Ferdurke” w Europie po wieloletniej emigracji w Argentynie, dokąd tuż przed wybuchem II wojny światowej przypl

nął transatlantykiem „Chrobry” w 1939 r. Po pobycie w Niemczech pisarz przeniósł się do Francji, gdzie osiadł na stałe w Vence koło Nicei.

W Berlinie Gombrowicz spędził rok, od 16 maja 1963 do 17 maja 1964. Początkowo mieszkał w Akademie der Künste (Akademia Sztuk w Berlinie), potem właśnie przy Bartningallee 11/13.

Swój pobyt opisał w „Dzienniku 1961-66”. „Ja, osoba z Argentyny, ahistoryczna raczej i nie przyzwyczajona, wciąż miałem wrażenie, że Berlin, jak Lady Macbeth, bez wytchnienia myje sobie ręce...” - pisał.

Przedstawicielka Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu RP podziękowała również wszystkim osobom, zaangażowanym w realizację projektu oraz organizację uroczystości: Ambasadorowi Andrzejowi Przyłębskiemu i pracownikom Ambasady RP w Berlinie, Tomaszowi Tyczyńskiemu, kierownikowi Muzeum Gombrowicza we Wsoli, Hannie Radziejowskiej, kierownikowi oddziału Instytutu Pileckiego w Berlinie i Marzenie Kępowicz, dyrektor Instytutu Polskiego w Berlinie, zarządcy wspólnoty oraz mieszkańcom



Uczestnicy uroczystości

budynku przy ulicy Bartingallee 11/13. Specjalne podziękowania skierowała w stronę Rity Gombrowicz oraz Olafa Kühla, tłumacza dzieł Gombrowicza na język niemiecki.

Niezapomnianym punktem uroczystości była rozmowa z Susanne Fels - artystką i fotografką, która była bliską przyjaciółką charyzmatycznego autora i jako jedyna miała wyłączność na fotograficzne dokumentowanie jego pobytu w Berlinie, dzięki temu uzyskała głęboki wgląd w jego życie i twórczość.

Niestety, ze względu na decyzję zarządcy w uroczystości mogła wziąć udział jedynie niewielka grupa miłośników Gombrowicza.

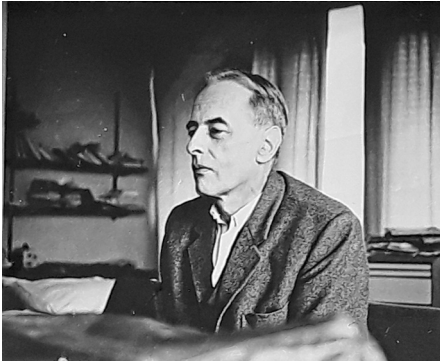
**Tekst i zdjęcia Dariusz Pawłoś**



Odślonięcie tablicy przez Jolantę Miśkowiec i ambasadora Andrzeja Przyłębskiego



# Witold Gombrowicz (1904 – 1969)



Fotografia pisarza wykonana przez Susanne Fels

Witold Gombrowicz - oryginalny pisarz polski – groteskowo przedstawiał życie z karykaturalnymi postaciami w absurdalnych sytuacjach. Zafascynowany był problemem wiecznej młodości (z jej niedojrzałością i buntowniczą energią) oraz erotyzmem. Filozoficznie obrazował stosunki międzyludzkie, mistrzowsko parodiował schematyczne zachowania człowieka, czyli wcielanie się w rolę, i prowadzenie gry pełnej pozorów. Najlepszą postawą dla człowieka jest uświadomienie swojej społecznej roli (i ról innych osób) oraz dystans do stereotypów.

## Życie

Witold Gombrowicz urodził się 04.08.1904 roku w Małozyszczach w rodzinie szlacheckiej. W 1911 roku zamieszkał z rodzicami w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum św. Stanisława Kostki i studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. W 1927 roku wyjechał do Paryża i studiował tam filozofię i ekonomię. Biorąc udział w inauguracyjnym rejsie statkiem „Chrobry”, dotarł do Argentyny 1 września 1939 roku. Tu dowiedział się o wybuchu wojny. Przez pierwsze lata w Buenos Aires dorywczo zarabkował na życie, „wyrzucony na brzeg amerykański, bez grosza, zapomniany od Boga i ludzi”. W okresie 1947 - 1953 pracował w Banku Polskim.

Ignorowany przez konserwatywne środowisko emigracyjne, żył w literackim osamotnieniu. Publikował w paryskiej „Kulturze”. Jego utwory na francuski przekładał Konstanty Jeleński. Witold Gombrowicz uzyskał rozgłos. Otrzymał stypendium Fundacji Forda na pobyt w Berlinie Zachodnim. Po 24 latach w Argentynie, w 1963 roku wrócił do

Europy. Gdy z wieżowca w Tiergarten spoglądał przez okno na wschód, miał wrażenie, że patrzy na Polskę...

W berlińskie środowisko wprowadził go Bogdan Osadczyk (ukraiński dziennikarz). Do grona znajomych należeli: Otto Schily (późniejszy minister spraw wewnętrznych Niemiec), Klaus Voelker (dramaturg, publicysta), Ingeborg Bachmann (austriacka poetka) oraz Susanna Fels (malarzka, fotograf), która miała wyjątkowo na dokumentację pobytu Gombrowicza nad Szprewą. Klimat Berlina nie służył pisarzowi, grypa i ataki astmy uwięziły go na dwa miesiące w szpitalu. Po rocznym pobycie w Berlinie zamieszkał we Francji. W 1967 roku otrzymał Międzynarodową Nagrodę Literacką Wydawców PRIX FORMENTOR.

Ożenił się z Kanadyjką Ritą Labrosse w 1968 roku. Zmarł w St.-Paul-Demence 25.07.1969 roku.

Los przepołożył życie Witolda Gombrowicza na:

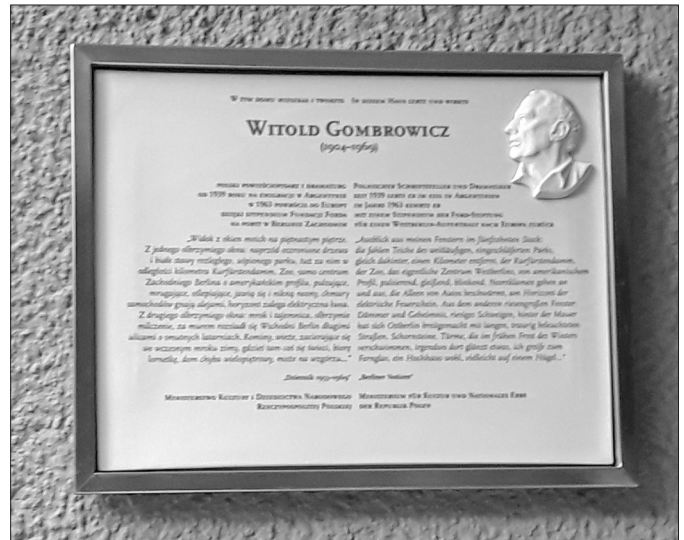
- okres 1904 -1939 młodości z rodziną, przyjaciółmi, z awangardą lat dwudziestych i trzydziestych w kraju
- okres 1939 -1969 czas emigracji, pobyt w obcym świecie, innej kulturze.

## Twórczość

Witold Gombrowicz – prawnik z zawodu, po krótkiej aplikacji w sądach warszawskich, poświęcił się literaturze. Jest autorem:

- opowiadań: „Pamiętnik z okresu dojrzewania”
- powieści: „Ferdynand”, „Opętani”, „Trans-Atlantyk”, „Pornografia”, „Kosmos”
- dramatów: „Iwona-księżniczka Burgunda”, „Ślub”, „Operetka”
- „Dziennika” – pisanego w latach 1953-1969

Powieść „Trans-Atlantyk” (wyd. w Paryżu w 1953 r.) pokazuje emigracyjne środowisko w Argentynie, z jej obyczajami: przyjęcia w ambasadzie, patriotyczne imprezy, kłótnie, spiski. Gombrowicz krytykuje życie i mentalność dawnych sarmatów, obnaża mentalność i kompleksy Polaków. Rozrachunek z Polską szlachecką przybrał formę parodii epepej narodowej: pojedynki bez kul, po-



Tablica poświęcona Gombrowiczowi

lowania bez zajęcy, polonez bez Polaki, która została za oceanem. Realistyczne przedstawienie zdarzeń przeszło w opowieść fantastyczno-groteskową.

Najbardziej znanym utworem Gombrowicza jest „Ferdynand”, w której nie ma logicznego następstwa wydarzeń, przedstawionych subiektywnie przez bohatera. Główną postacią powieści jest 30-letni Józio, który ponownie trafia do szkoły, cierpi w niej z powodu dojrzewania i starszowieckiego wychowania. Na nudnych lekcjach antypatyczni nauczyciele zmuszają do wielbienia wieszczów przez powtarzanie formułek, np. „Słowacki wielkim poetą był”. Spory kolegów, pojedynki na miny (parodia tradycyjnego pojedynku rycerskiego) kończą się bijatyką, bowiem na każdą „budującą i piękną minę” przeciwnik odpowie „burząca i szpetną kontrminą”.

Na stacji zmusza się Józio do bycia nowoczesnym poprzez sport i kulturę fizyczną. Józio, ogarnięty żądzą zbliżenia się do ludu, wyrusza na wieś. Na dworze

trzeba być pańskim, a więc rozmawia się o jedzeniu i chorobach. Próby zbratania się ze służbą burzą wiekową hierarchię i kończą się ucieczką bohatera.

Niezwykła fabuła powieści, tryskająca absurdalnym humorem, to krytyka obyczajowości szkolnej, ziemiańskiej i liberalno-postępowej.



Susanne Fels ze zdjęciami Gombrowicza

Utwory Witolda Gombrowicza przedstawiają relacje pomiędzy ludźmi. Według autora, człowiek nigdy nie jest sobą. Poddany spojrzeniom bliźnich, ulega formom obyczajowym, intelektualnym, społecznym, ubiera się w nie jak w coraz to nowe ubrania. Wolność jednostki objawia się w zdolności burzenia, odrzucenia form, zwłaszcza przez śmiech. Miarą autentyczności człowieka staje się obfitość przemian, do których jest zdolny.

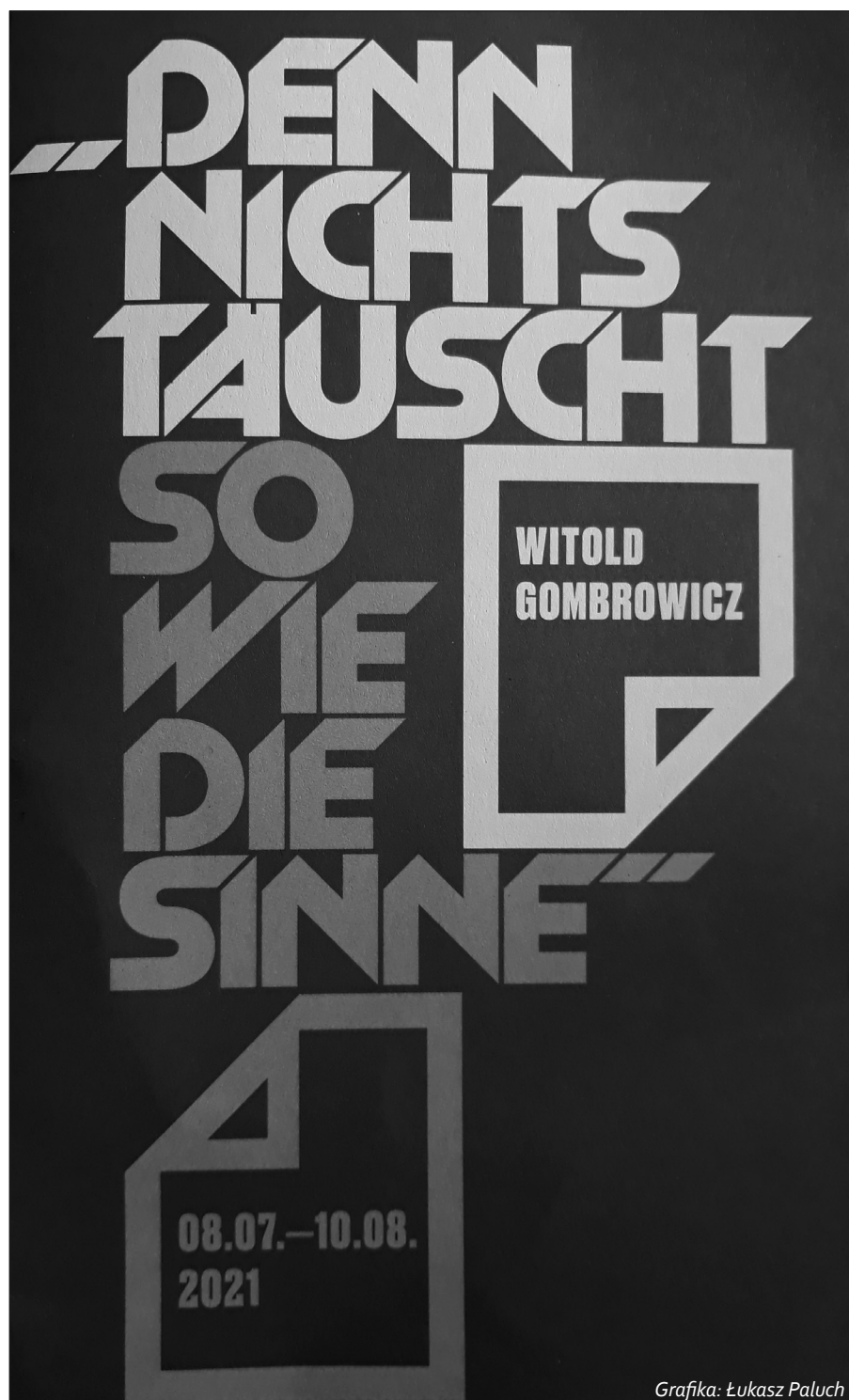
Dzieła Gombrowicza w formach parodiowo-groteskowych zawierają:

- krytyczny obraz polskiej tradycji
- filozofię stosunków międzyludzkich

Prawie wszystkie utwory pisarza przełożono na języki: hiszpański, angielski, francuski, niemiecki, włoski, holenderski, portugalski, serbsko-chorwacki, szwedzki, duński, norweski, japoński.

**Barbara Krajewska**  
**Foto: Anna Mansfeld-Slaski**

# „Bo nic tak nie myli jak zmysły”







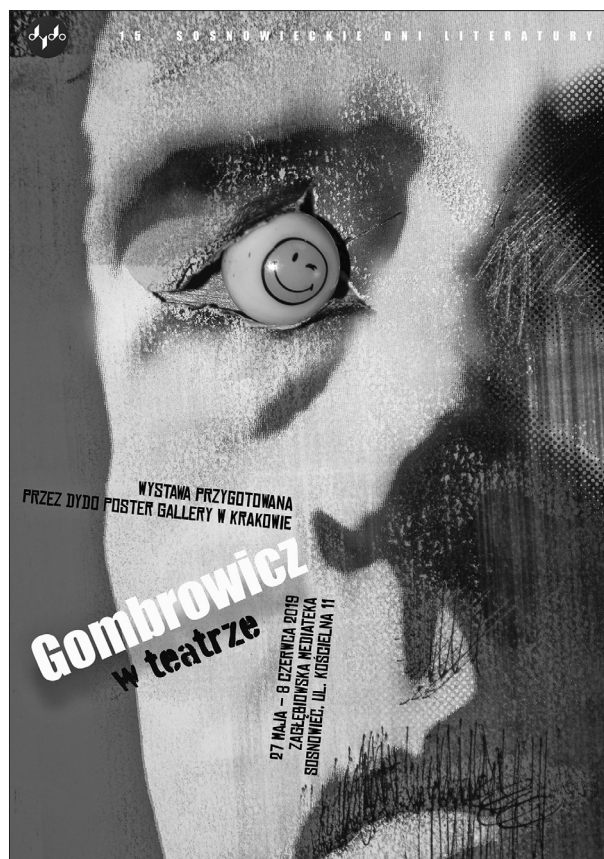
Iwona Księżniczka Burgunda – autor plakatu  
Lech Majewski



Ślub – autor plakatu Get Stankiewicz



Operetka – autor plakatu Jan Jaromir Aleksion

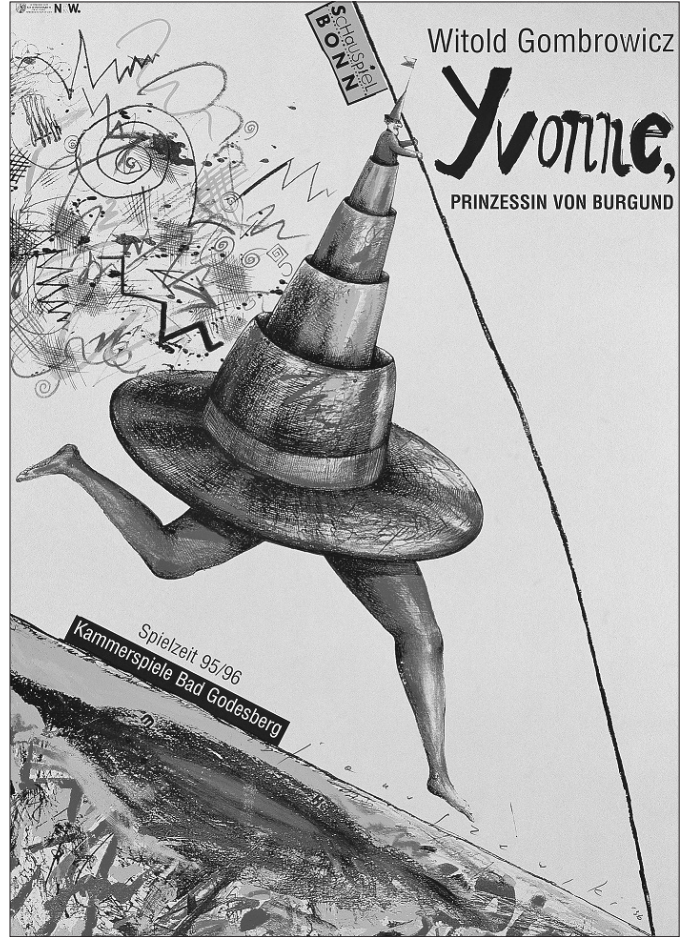


Gombrowicz w teatrze – autor plakatu Michał Jandura

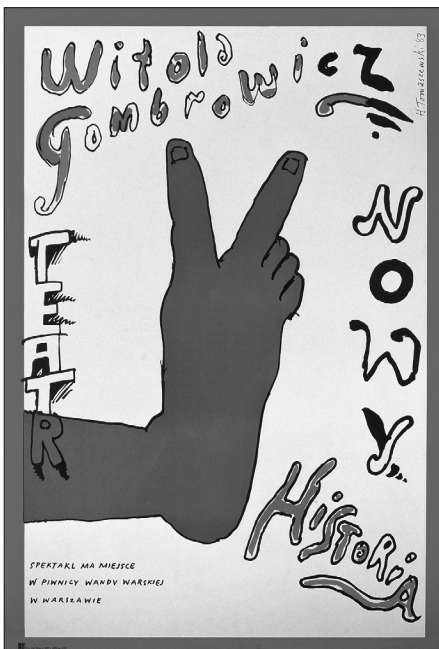




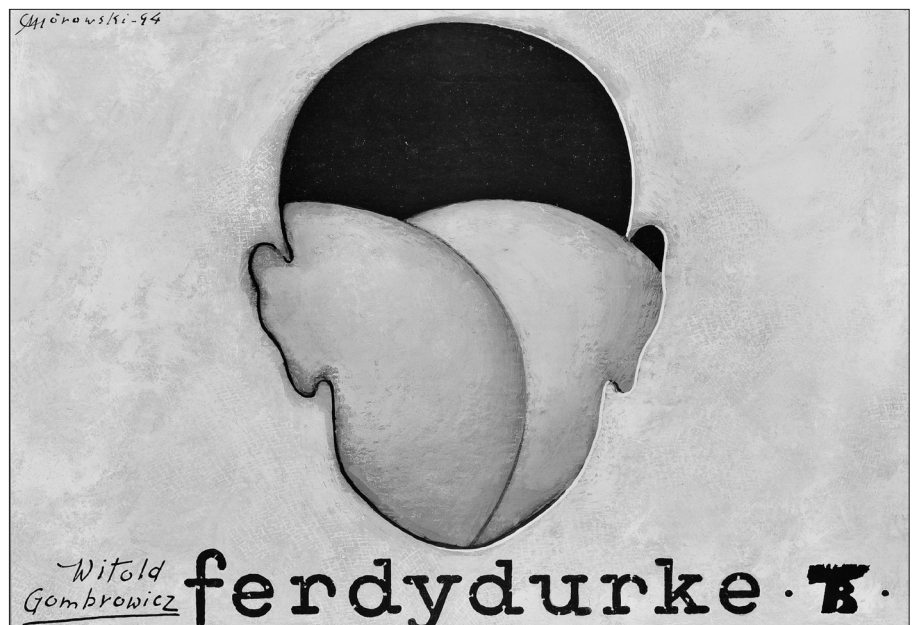
Człaber z Gombra – autor plakatu Andrzej Pągowski



Yvonne, Prinzessin von Burgund – autor plakatu Zygmunt Januszewski

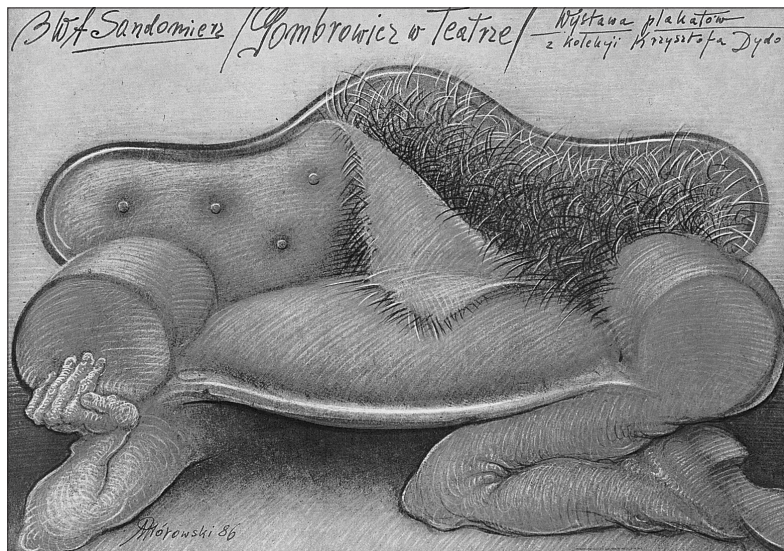


Historia – autor plakatu Henryk Tomaszewski



Ferdurke – autor plakatu Mieczysław Górowski





Gombrowicz w teatrze – autor plakatu Mieczysław Górowski

„Bo nic tak nie myli jak zmysły” - tytuł wystawy – prezentującej plakaty związane z twórczością Witolda Gombrowicza. W Instytucie Polskim w Berlinie można było zobaczyć kilka nagrodzonych prac z międzynarodowego konkursu „Gombrowicz półwieczny”, zorganizowanego przez Muzeum Gombrowicza we Wsoli.

Większość wystawionych plakatów pochodziła z bogatej kolekcji Krzysztofa Dydo – kuratora wystawy, zafascynowanego pracami artystów-plastyków do wyjątkowej twórczości Gombrowicza. Krzysztof Dydo chętnie prezentuje egzemplarze ze swojego zbioru na różnych uroczystościach i wystawach światowych.

Krzysztofowi Dydo dziękujemy za zgodę na wykorzystanie plakatów w „Polaku w Niemczech”.

Joannie Szymczak wyrażamy wdzięczność za okazaną pomoc.

**Barbara Krajewska**  
**Anna Mansfeld-Slaski**



### **Dr Anna Biatk-Wolf**

Adiunkt w Wyższej Szkole Administracji i Biznesu w Gdyni. Prowadzi również zajęcia w Wyższej Szkole Turystyki i Ekologii w Suchej Beskidzkiej z zakresu turystyki zdrowotnej. Intensywnie współpracuje z wieloma międzynarodowymi ekspertami turystyki medycznej. Autorka licznych publikacji, analiz i opracowań z tego zakresu.

Prezesa Instytutu Badań i Rozwoju Turystyki Medycznej, współzałożycielka Fundacji Proturmed, zajmującej się inicjowaniem współpracy placówek medycznych na rzecz promocji na rynkach zagranicznych i promocją turystyki medycznej.

W ramach działań Instytutu i Fundacji współpracuje z różnymi instytucjami szczebla centralnego i regionalnego, a także poszczególnymi placówkami medycznymi, na rzecz rozwoju oferty, skierowanej do turystów, korzystających z usług medycznych w naszym kraju.

## **Do Polski po zdrowie**

Polskę warto odwiedzić nie tylko w celu wypoczynkowym i zwiedzania, ale również z powodów zdrowotnych.

Polska jest krajem, który najchętniej odwiedzają obywatele Niemiec. Ponad 40% z 8,4 mln turystów, którzy odwiedzili Polskę w 2020 roku, pochodziło właśnie z Niemiec. Najczęstszym powodem przyjazdów są wprawdzie odwiedziny u krewnych i znajomych, ale również cele zdrowotne cieszą się popularnością.

### **Dlaczego Polska jest chętnie odwiedzana w celach zdrowotnych?**

Polska ma do zaoferowania szeroką gamę wysokiej jakości usług medycznych w konkurencyjnych cenach. W przypadku usług zdrowotnych tylko odpowiedni standard może spowodować,

że zdecydujemy się z nich skorzystać poza granicami kraju. Brak finansowania niektórych procedur medycznych w kraju naszego zamieszkania powoduje, że poszukujemy tańszych alternatyw, również poza granicami kraju. Kombinacja wysokiej jakości usług, niższych cen, a także czynników związanych z bliskością kulturową oraz znajomością języka, powoduje, że Polacy mieszkający na stałe w Niemczech chętnie korzystają z polskiej oferty usług zdrowotnych.

### **Co jeszcze może zachęcić Niemców i Polaków mieszkających w Niemczech do przyjazdu do Polski?**

Niewątpliwie dodatkową motywacją jest możliwość uzyskania dofinansowania leczenia od niemieckiej kasy

chorych. W zależności od procedury i rozwiązań stosowanych w danej kasie, można uzyskać różny zakres zwrotu kosztów leczenia. Szczególnie popularne jest leczenie stomatologiczne. Wiele klinik w Polsce specjalizuje się w oferowaniu leczenia wraz ze wsparciem w uzyskaniu dofinansowania. W skrajnych przypadkach może się nawet okazać, że pacjent nic nie musi dokładać z własnej kieszeni, gdyż różnice w cenach umożliwiają sfinansowanie całości leczenia w ramach ubezpieczenia.

### **Które usługi są szczególnie popularne wśród osób z Niemiec?**

Lecznictwo uzdrowiskowe cieszy się od wielu lat dużą popularnością. Ponad 90% zagranicznych kuracjuszy to pacjenci z Niemiec. Skuteczność leczenia



Łądek Zdrój, źródło: Polska Organizacja Turystyczna

oraz wysoka atrakcyjność gmin uzdrowiskowych, położonych na terenach dobrze skomunikowanych z Niemcami, przyciąga wiele osób zainteresowanych poprawą zdrowia i samopoczucia. Najlepiej znane są niemieckim turystom uzdrowiska nad polskim morzem. Warto może rozważyć odwiedzić też tych położonych w górach i kotlinach, takich jak Łądek Zdrój, Polanica Zdrój czy Szczawnica.

Niezwykle konkurencyjną ofertę mają polscy stomatolodzy. Jest to branża, która od wielu lat świadczy usługi dla pacjentów komercyjnych. W Polsce 70% wydatków na leczenie stomatologiczne jest finansowane z własnej kieszeni. Powoduje to, iż zarówno umiejętności lekarzy, jak i wyposażenie gabinetów są na najwyższym poziomie.

Osoby starsze, pragnące podreperować swoje zdrowie, mogą skorzystać z takich ośrodków jak Trivita w Porąbce, która oferuje kompleksową rehabilitację w pięknej okolicy.

Warto też wspomnieć o ofercie z zakresu medycyny estetycznej. Niemalże każde polskie miasto ma w tym obszarze ciekawe propozycje.

Innymi dziedzinami są okulistyka i laryngologia, które w niektórych ośrodkach również reprezentują światowy poziom usług.

#### **Czy można oszacować ilu turystów medycznych odwiedza Polskę?**

Należy tutaj sięgnąć po dane sprzed pandemii. Na podstawie badań Instytutu Badań i Rozwoju Turystyki Medycznej można stwierdzić, iż Polskę

w 2018 r. odwiedziło 182 000 turystów medycznych. 90.000 z nich skorzystało z leczenia stomatologicznego w Polsce. Były to głównie osoby w Norwegii, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Bardzo ważnym obszarem jest również polskie lecnicstwo uzdrowiskowe. Biorąc pod uwagę dane GUS, które jednak nie obejmują wszystkich osób korzystających z leczenia uzdrowiskowego, przyjmujemy, że w 2018 r. 55.000 osób skorzystało z tego obszaru turystyki medycznej, głównie z Niemiec. Coraz bardziej popularne zabiegi z zakresu medycyny estetycznej także cieszą się dużym zainteresowaniem. Szacuje się, iż 25 000 osób z zagranicy skorzystało z tej oferty w Polsce. Byli to głównie Skandynawowie, Niemcy, Brytyjczycy. Niezwykle ciekawym obszarem jest leczenie szpitalne. Nawet jeśli jest to stosunkowo mała liczba pacjentów (12 000), jest ona niezwykle ważna, gdyż generuje najwyższe przychody. Korzystają z niej głównie obywatele Ukrainy, Rosji, Wielkiej Brytanii, Skandynawii, w mniejszym stopniu z Niemiec, a także osoby pochodzące z odległych państw arabskich i Stanów Zjednoczonych. Do istotnych obszarów należy tu rehabilitacja, onkologia, bariatryka, ortopedia.

#### **Gdzie można znaleźć informacje na temat polskiej oferty?**

Niektóre Regionalne Organizacje Turystyczne wykazują zainteresowanie tym tematem. Przykładowo Pomorski ROT promuje również ofertę medyczną, o której można poczytać tutaj: <https://pomorskie-prestige.eu/spawellness/>

Aktywny na tym polu jest także Krakowski Urząd Miasta, który na swoich stronach informuje o ofercie klinik

([https://www.krakow.pl/222169,artykul,turystyka\\_medyczna\\_w\\_krakowie.html](https://www.krakow.pl/222169,artykul,turystyka_medyczna_w_krakowie.html))

#### **Jak ocenia Pani perspektywy rozwoju turystyki medycznej w Polsce?**

Czas pandemii uwidocznił nam jak kruchym dobrem jest nasze zdrowie. Powinniśmy o nie dbać nie tylko wówczas, jak już coś nam dolega, ale również wtedy gdy jesteśmy w pełni sił. Elementy poprawiające nasze zdrowie warto wplatać w każdy urlop.

Polskie usługi zdrowotne stanowią odpowiedź nie tylko na wyzwania związane z najistotniejszymi globalnymi trendami ostatnich lat, jak: starzejące się społeczeństwo, zwiększająca się świadomość zdrowotna i poczucie odpowiedzialności za własne zdrowie, zwrot w kierunku naturalnych metod leczniczych, dostępnych w naszych uzdrowiskach.

Może podczas następnego wyjazdu skorzystamy z serii zabiegów masażu, kąpiele zdrowotnych, czy kompleksowej diagnostyki, która może uratować nam życie. Odwiedzając rodzinę, znajome strony, warto dołączyć do wypoczynku także zabiegi prozdrowotne, dzięki którym będziemy mogli dłużej cieszyć się pozytywnymi efektami urlopu.

**Dr Annie Białk-Wolf**  
dziękujemy za wywiad.



*Ci, którzy zostaną dotknięci zarazą, a będą wzywać na pomoc św. Rocha, jako swojego pośrednika i patrona, będą uleczeni.*

# Święty Roch



się zadżumionymi i ich uzdrawiał. W drodze powrotnej do Francji natknął się znowu na epidemię dżumy. Niosąc pomoc chorym, zaraził się. Nie chcąc narażać innych na śmiertelne niebezpieczeństwo, odizolował się. Przeżył, bowiem pies przynosił mu jedzenie i lizał jego rany. Po ozdrowieniu wyruszył w dalszą wędrówkę. Schwytano go na granicy i osadzono w ciemnym lochu, widząc w nim szpiega. Po pięciu latach tortur, w trzydziestym drugim roku życia, umiera. Rozpoznany po znamię na piersiach, zostaje pochowany w kościele w miasteczku Angera. Relikwie św. Rocha znajdują się kościele ku jego czci w Wenecji.

**wstawiennictwo, skieruj wzrok na nas poranionych na duszy i ciele, udziel nam uzdrowienia fizycznego i duchowego. Oddal wszelkie epidemie od naszego kraju, uwolnij nas od naszego samolubstwa, byśmy wolni od dóbr ziemskich, za Twoim przykładem służyli biednym i zostali zaliczeni do przyjaciół Boga. Prosimy Cię o to przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.**

Ks. kanonikowi Krzysztofowi Ordzi-  
niakowi - kustoszowi Sanktuarium św.  
Rocha w Mikstacie dziękujemy za udo-  
stępniecie zdjęcia obrazu św. Rocha  
i modlitwy

Mikstat – miasto w Wielkopolsce, jego  
patronem jest św. Roch. Miasto słynie  
z poświęcania zwierząt w czasie odpu-  
stu – 16 sierpnia.

**Barbara Krajewska  
i Anna Mansfeld-Slaski  
Foto: Anna Mansfeld-Slaski**

chroniący od zarazy i chorób zakaź-  
nych

patron aptekarzy, lekarzy, szpitali,  
ogrodników, rolników, brukarzy, wię-  
źniów i zwierząt, Montpellier i Wenecji

Urodził się w XIV wieku we Francji  
w Montpellier. Przyszedł na świat z czer-  
wonym znamięm w kształcie krzyża  
na piersi. Po stracie rodziców rozdał  
majątek ubogim. Miał 20 lat, gdy udał  
się w pielgrzymkę do Wiecznego Miasta.  
Na szlaku do Rzymu trafił do miastecz-  
ka, w którym panowała dżuma. Z nie-  
zwykłym poświęceniem zajmował się  
zarażonymi, pomagał chorym. W nagro-  
dę uzyskał od Boga łaskę uzdrawiania.  
Wystarczył dotyk jego ręki i nakreśle-  
nie znaku krzyża, by choroba ustąpi-  
ła. W aureoli sławy dotarł do Rzymu.  
W mieście tym przez 3 lata opiekował

Franciszkanie i kupcy  
weneccy rozpowszechniali  
w Europie kult św. Rocha.  
Cześć oddawano mu w lic-  
nie wznoszonych kościo-  
łach. 16 sierpnia przypada  
wspomnienie św. Rocha,  
którego imię oznacza skałę,  
człowieka odpornego, twar-  
dego.

W czasie pandemii zagro-  
żeni zarazą błagają św. Ro-  
cha o ocalenie:

**Chwalebny święty Ro-  
chu, który umiera-  
jąc, poprosiłeś Pana  
o wysłuchanie modlitw  
tych, którzy podczas  
epidemii zwracają się  
do Boga przez Twoje**



# POMAGAMY POWODZIANOM

Polacy z pomocą dla powodzian z zachodnich Niemiec!

**UWAGA! Potrzebujemy Twojej POMOCY!  
Szukamy WOLONTARIUSZY! Skontaktuj się z nami!  
Zapraszamy wszystkich, których poruszyła ta tragedia,  
do udziału w koncercie dobroczynnym na rzecz ofiar  
powodzi.**

Wstrząśnięci skalą tej przekraczającej granice wyobraźni tragedii, chcemy być solidarni w tych trudnych momentach z mieszkańcami Nadrenii Północnej- Westfalii i Nadrenii Palatynatu. Nie możemy być obojętni!

W koncercie wezmą udział artyści polscy z Berlina i okolic min.: Igor Jaszczuk z zespołem, wokalistka Dagmara Korona, kompozytor i muzyk Marek Magierski, zespół Stan Zawieszenia, Bloody Kishka, New Voice System, Beata Kossowska i inni. Lista zespołów i artystów jest otwarta i ciągle uzupełniana.

Zapraszamy do projektu wszystkie osoby z kreatywnymi pomysłami, które poruszyła ta tragedia i którzy pragną dolożyć swą cegiełkę w tym akcie pomocy!

Potrzebujemy techników akustyków, informatyków i germanistów do tłumaczeń oraz osoby lub agencje posiadające sprzęt nagłaśniający! Wszelkie działania mają charakter wolontariatu!

Organizatorzy współpracują z Deutsches Rotes Kreuz, który będzie podejmował decyzje, gdzie skierować zebrane środki i w którym miejscu będą one najbardziej potrzebne.

Działamy ponad podziałami politycznymi, tutaj liczy się serce i każdy bez względu na poglądy jest zaproszony do akcji pomocy! Bądźmy solidarni i pomocni!

Wszelkie pytania, informacje oraz zgłoszenia prosimy kierować do organizatora koncertu:

Andrzej Pakula  
Tel.: 0049 157 85 074 357



POMAGAMY POWODZIANOM

## Wakacje

*Wakacyjny spokój  
Błogo i leniwie  
Kłopoty uciekły  
Można żyć prawdziwie*

*Nie udawać kogoś  
Kim wcale nie jestem  
Nie ubierać maski  
Schronić się przed deszczem*

*Który choć wakacje  
Roni mnie obficie  
Z każdą jego kroplą  
Czuję mocniej życie*

*Słyszę bicie serca  
Równe i miarowe  
Gwiazdom się przyglądam  
W górę wznoszę głowę*

*Czuję u mych pleców  
Skrzydółka anioła  
Jakiś głos z oddali  
Cichutko mnie woła*

*Więc odrzucam myśli  
I troski ponure  
Zamiast patrzeć w ziemię  
Śmiało spojrzę w górę*

*Może spadnie z nieba  
Łaska i natchnienie  
Może odrobinę  
Dobrem świat dziś zmienię*

**Agnieszka Klein**



# NA ZDROWIE!



## Dzika róża

Krzew dzikiej róży można spotkać w Europie, Afryce, Azji i Ameryce Północnej. Rośnie w zaroślach, na brzegach lasów, w ogródkach. Gałęzie tej popularnej rośliny dochodzą do 3 m wysokości i posiadają bardzo ostre, zakrzywione kolce. Listki zebrane są w małe bukietki, spośród których wychylają się kwiaty z delikatnymi różowymi, czerwonymi lub białymi płatkami, w zależności od odmiany. Kwiaty przekształcają się w czerwone, kuliste owoce pełne nasion.

Dzika róża, ze względu na swoje walory, doceniana była już w starożytności. W Egipcie stanowiła atrybut bogini płodności – Lzydy, a w Grecji bogini piękna – Afrodyty. Grecy wierzyli, że róża i Afrodyta powstały z tej samej piany morskiej. Starożytni Rzymianie, ceniąc właściwości tego kolczastego krzewu, obchodzili święto pod nazwą Rosalia.

Dzika róża dostarcza duże ilości witaminy C, witaminę A, E, K, witaminy z grupy B, cukry, pektyny, olejek eteryczny, kwasy organiczne, żelazo, sole mineralne: wapnia, potasu, magnezu i krzemu.

Owoce dzikiej róży działają:

- wzmacniająco
- odżywczo
- moczopędnie

- żółciopędnie
- odtruwająco
- uspokajająco
- przeciwzapalnie
- przeciwalergicznie
- przeciwwirusowo
- przeciwnowotworowo
- przeciwkaszlowo
- uszczelniająco na naczynia krwionośne

**Kwiaty dzikiej róży stosowane są w stanach zapalnych jamy ustnej i gardła.**

Zaleca się stosowanie dzikiej róży w zapaleniu kości i stawów, reumatoidalnym zapaleniu stawów, przy osteoporozie, kamicy nerkowej. Roślina wykazuje też działanie w leczeniu wrzodów żołądka, regeneruje błonę śluzową żołądka, zapobiega uszkodzeniu wątroby i przywraca odpowiedni poziom enzymów wątrobowych.

Bardzo ceniona jest w kosmetologii. Olej różany o działaniu przeciwbakteryjnym i antyseptycznym wykorzystuje się do produkcji kremów do ciała, płynów do kąpieli, toników, szamponów.

W aromaterapii sprawdza się jako środek uspokajający, przeciwdepresyjny i łagodzący bóle głowy.

**Nie poleca się dzikiej róży osobom:**

- po przebytych udarach,
- ze zwiększoną krzepliwością krwi

Dzika różę można spożywać pod postacią soków, herbatek, naparów, dżemów, nalewek i win.

**Barbara Krajewska  
i Anna Mansfeld-Slaski**





# PRAWDY POLAKÓW

## PRAWDA PIERWSZA

J E S T E Ś M Y  
P O L A K A M I

## PRAWDA DRUGA

WIARA OJCÓW NASZYCH JEST  
WIARĄ NASZYCH DZIECI

## PRAWDA TRZECIA

P O L A K P O L A K O W I  
B R A T E M

## PRAWDA CZWARTA

C O D Z I E Ń P O L A K  
N A R O D O W I S Ł U Ż Y

## PRAWDA PIĄTA

P O L S K A M A T K A N A S Z A,  
N I E W O L N O M Ó W I Ć O M A T C E Ż Ł E





PROJEKT DOFINANSOWANO  
ZE ŚRODKÓW KANCELARII  
PREZESA RADY MINISTRÓW  
W RAMACH KONKURSU POLONIA  
I POLACY ZA GRANICĄ 2021

Publikacja wyraża jedynie poglądy  
autora/ów i nie może być utożsamiana  
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii  
Prezesa Rady Ministrów i Fundacji  
„Pomoc Polakom na Wschodzie”.